Nr. 312 (6384) WARSZAWA, SRODA 9 PAŹDZIERNIKA 1935 r. ROK XL

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASĄ czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.05-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-00
DRUKARNIĄ — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Łowy i dyplomacja

Magowie

Od szeregu lat mówiliśmy społeczeństwu tę prostą prawdę, że **faszyzm — to wojna.** Przez szereg lat odpowiadano nam bądź z oburzeniem, bądź z ironją, powołując się na **pokojowość** deklaracyj i zamierzeń Mussoliniego. Bieg wypadków przyznał nam słuszność zupełną. Dzisiaj zdumiony świat już wie, że wyprawa abisyńska faszyzmu włoskiego była przygotowywana oddawna, systematycznie, skrupulatnie, z „idealnem" lekceważeniem wszelkich podpisanych paktów, umów międzynarodowych, wszelkich własnych zapewnień i obietnic. I we wszystkich krajach Europy kierunki faszystowskie i faszyzujące stanęły z punktu po stronie Rzymu. Postępowanie Mussoliniego odpowiada ich psychologji.

***

Ludzkość sparzyła się w r. 1914 bardzo boleśnie na wszechpotędze **tajnej dyplomacji.** Dzisiaj, gdy znamy dokładnie kulisy początków wielkiej wojny, gdy setki dokumentów i pamiętników ujawniły całą rozpaczliwą niezdarność i lekkomyślność „mężów stanu", którzy między jednem a drugiem śniadaniem, między jednem a drugiem polowaniem rozpętali ówczesną burzę, — dzisiaj wydaje się jakiemś nieporozumieniem, że **nauka tak rychło poszła w las.** Wtedy, zaraz po r. 1918, uważano „magów" od polityki zagranicznej za śmieszny rekwizyt rupieciarni historycznej. Teraz „magowie" objęli spowrotem te same funkcje w wielu krajach. I **rezultaty** są te same.

***

Każdy naród jest tak samo, jak każdy człowiek, **kowalem własnego losu.** Jeżeli oddaje swój los w ręce „magów", nie ma później prawa do skargi i do żalów. Dlatego uważamy za obowiązek **budzić opinję publiczną Polski.**

Polityka zagraniczna naszego kraju prowadzona jest w sposób, zasługujący najdobitniej na miano **tajnej dyplomacji.** Znamy jej owoce; nie znamy jej sprężyn i celów. **Owoce** charakteryzowaliśmy kilka razy:

1) Polska znalazła się w **osamotnieniu** wobec państw, z którymi szliśmy wspólnie w okresie poprzednim;

2) Polska stała się jedynym w Europie przyjacielem „Trzeciej" Rzeszy.

P. min. Beck twierdzi, że wykonywuje „testament" marsz. Piłsudskiego. To chyba nieporozumienie? Przed paroma laty, w okresie „miodowych miesięcy" paktu o nieagresji z Z. S. S. R. sądziliśmy wszyscy, że chodzi dla Polski o rolę **czynnika równowagi** w Europie Środkowej i w Europie Wschodniej. Powitaliśmy tamten pakt ze szczerem zadowoleniem. Powstawały możliwości, które stanowiły jakgdyby **zaprzeczenie** sytuacji z końca XVIII stulecia.

Ale p. Beck nie wytrzymał... **„Pion równowagi"** pochylił się w kierunku... zachodnim i opada powoli w rozwarte objęcia kanclerza „Trzeciej" Rzeszy. Arystokratyczne polowania „towarzyskie" pracują bez ustanku w tym kierunku. Prasa zachodnio-europejska zaczyna traktować Polskę, jak „klijenta" hitlerowskiego Berlina. **Musiał** więc nastąpić stanowczy opór tych kół społeczeństwa, które my reprezentujemy.

***

Stosunki z Czechosłowacją stanowią tu jedną z najbardziej jaskrawych ilustracyj. Te stosunki polegają na ustawicznem zaognianiu się wzajemnem.

Część prasy „sanacyjnej" uprawia **systematyczne szczucie** w dosłownem znaczeniu wyrazu. Ta część prasy przemilcza groteskowo położenie Polaków w „Trzeciej" Rzeszy i nawet w Gdańsku. Każdy inny pogląd traktuje, jak „zdradę stanu".

Nas ta swoista demagogja nie przeraża. Byliśmy wszak — wraz z Piłsudskim — „agentami pruskimi" w łaskawych oczach p. Romana Dmowskiego w listopadzie r. 1914, — byliśmy też — znowu wraz z Piłsudskim — „agentami rewolucji rosyjskiej" w łaskawych oczach „aktywistów", dzisiaj — działaczy B. B. W. R., od lipca r. 1917, t. zn. od Magdeburga. Możemy być — dla odmiany — „agentami czeskimi".

Chodzi o coś innego. Wiem doskonale, że niektóre czynniki czechosłowackie robią ze swojej strony akurat to samo, co niektóre czynniki „sanacyjne" Czy to ma sens **z punktu widzenia interesów Państwa Polskiego i Republiki Czechosłowackiej?** Oczywiście, **niema żadnego sensu.** Niema też żadnego sensu, — mówiąc nawiasem pod adresem Ministerjum Spraw Wewnętrznych, — by policjanci chodzili „służbowo" w Katowicach po lokalach związków zawodowych i zapytywali, ilu członków danego związku weźmie udział w kolejnej... demonstracji antyczeskiej.

***

Trzeba powiedzieć sobie i komu należy otwarcie i wyraźnie: **polityka zagraniczna Rzeczypospolitej nie jest kwestją „wierzchołków" biurokracji, ani własnością prywatną urzędników dyplomatycznych.** Tajemnicze gry „magów" nikomu nie imponują. A ryzyko **żywych narodów** jest zbyt wielkie...

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Polityka Japonji

Gdy generałowie robią, co chcą...

Z Tokio donoszą: Dziennik „Asaki" oświadcza, iż ambasador chiński w Tokio, Sen-do-pin — stawił się u ministra spraw zagranicznych Hiroty i zadał mu pytanie, czy ogłoszony przez dowódcę wojsk japońskich w Chinach, gen. Tadę, program odłączenia 5-ciu północnych prowincyj chińskich i utworzenia z nich samodzielnego organizmu państwowego, jest jednocześne urzędowym programem Rządu japońskiego. Ambasador Sen-do-pin prosił o rychłą odpowiedź, ponieważ wezwany on został do Nankinu specjalnie do złożenia raportu w tej sprawie. Minister Hirota objaśnił, że urzędowo nic mu o wystąpieniu gen. Tady niewiadomo.

(ATE.).

Włochy obrażone na Radę Ligi Narodów

„Sekcja informacyjna sekretarjatu Ligi Narodów komunikuje, że przewodniczący Rady Ligi Narodów otrzymał od bar. Aloisi'ego pismo następującej treści:

W związku z decyzją, przez którą Rada nie uwzględniła mej prośby o odroczenie dyskusji nad raportem komitetu 6-ciu sprawa wygłoszenia expose włoskiego ze względu na które prosiłem o odroczenie, stała się nieaktualna. Sposób, w jaki umotywowano odroczenie mej prośby, dowodzi, że Rada spowodu i naskutek okoliczności, których nie chcę poddawać dyskusji uznała za zbyteczne wysłuchać najbardziej zainteresowanej strony. Wyrażam żal, że metoda, będąca w zupełnej sprzeczności z najbardziej elementarnemi zasadami wszelkiej procedury, przyjęta została przez Ligę poraz pierwszy w stosunku do mego kraju. Czynię wszelkie zastrzeżenia co do późniejszych decyzyj mego Rządu w tej sprawie. Mam zaszczyt prosić o podanie powyższego pisma do wiadomości członków Rady. Zechce pan przyjąć wyrazy mego wysokiego szacunku.

(—) ALOISI.

***

Rzeczoznawcy francuscy i angielscy przybyli do Genewy, celem zastanowienia się nad zastosowaniem sankcyj. Pierwsza ich konferencja odbyła się wczoraj popołudniu. (PAT.).

***

Minister Beck przybył wczoraj o godz. 13-ej samolotem do Genewy w towarzystwie wicedyrektora Sokołowskiego. (PAT).

Zgromadzenie Ligi

Posiedzenie zgromadzenia Ligi Narodów odbędzie się dziś popołudniu pod przewodnictwem Benesza. Zgromadzenie powoła do życia komisję koordynacyjną dla opracowania planu wprowadzenia w życie sankcji.

Laval odbył dłuższą naradę z Edenem. (PAT).

Wojna

Walki trwają. Włosi zajęli Aksum

Lada dzień nastąpią decydujące starcia

Depesze, które podajemy pod tym wspólnym tytułem, obejmują wiadomości z wtorku po południu.

Inne depesze i oceny sytuacji wojnnej zamieszczamy na str. 2 i 4-ej. RED.

Informacje nadchodzą z różnych frontów rozmaitemi drogami. Z frontu północnego wiadomości są najbardziej skąpe, gdyż linja telefoniczna Adua - Makale - Dessje jest zerwana. Telefon na linji Addis-Abeba - Harrar - Dzidzigga działa bez przerwy. Ataki lotników włoskich wymierzone są głównie przeciw linjom komunikacji telefonicznej i telegraficznej. Na froncie północnym i południowym wojska abisyńskie zgodnie z otrzymanemi rozkazami cofnęły się, tracąc styczność z przeciwnikami. Marsz wojsk włoskich naprzód w prowincji Tigre trwa w kierunku na zachód od rzeki Takaze. Potwierdza się wiadomość o zajęciu Aksum przez wojska włoskie. Wojska włoskie posuwają się naprzód w kierunku Tekele - Amimanot. Wojska włoskie znajdują się w odległości 3 klm. na południe od Adigrat.

Na froncie wschodnim w rejonie góry Mussa - Ali panuje spokój.

Na froncie południowym wojska włoskie idą naprzód w dwu kierunkach od bazy Dolo - Jat do rzeki Ganale - Daria i od Gorahi na północ do Sassa - Baneh. Ado (na północ od Ual - Ual) zostało zajęte przez Włochów. (PAT).

Reuter donosi z Addis - Abeby: Rząd abisyński zapewnia, że liczni tubylcy z Erytrei dezerterują z armji włoskiej, przekraczają granicę i uciekają do Abisynji w okręgu Mukala, unosząc ze sobą karabiny maszynowe. Dedjasmacz Ajeby jeren z dowódców abisyńskich posuwa się naprzód wgłąb Erytrei. Donoszą o tem wiadomości ze źródeł nieurzędowych.

Ras Sejum zawiadomił telegraficznie, że wziął do niewoli pułkownika i 30 oficerów włoskich. Negus nie pozwolił na przewożenie jeńców do Addis - Abeby, aby widok ich nie drażnił ludności. (PAT.).

Według informacyj włoskich, prowincja Tigre znajduje się w rękach Włochów. Naczelnik tej prowincji Ras Seyum Mangasza zbiegł. Łączność między trzema kolumnami włoskiemi, maszerującemi z północy, została całkowicie zapewniona. Zaopatrywanie pierwszych linji w żywność odbywa się normalnie. (PAT.)

Korespondent „Corriere della Sera" z Asmary donosi, że w Dessie, dokąd ma przybyć negus, organizowane są pospiesznie dwie silne kolumny wojsk abisyńskich. Obecność negusa w tym rejonie pozwala przewidywać, że podjęty tam zostanie jakiś manewr strategiczny, opracowany prawdopodobnie przez któregoś z oficerów zagranicznych. Zaznaczyć należy, że Dessie połączona jest z Harrarem i Diredauą dość dobremi drogami. (PAT.)

Donoszą z Addis Abeby: na całym froncie walk panują wielkie upały. Temperatura nie spada poniżej 45 stopni. W wojskach włoskich daje się we znaki brak wody. Codzień zrana każdy żołnierz włoski otrzymuje 2 litry wody, lecz wobec upałów starcza ta ilość tylko do obiadu. Podwożenie wody na mułach sprawia Włochom wielkie trudności. (ATE.)

Początek kontrofensywy abisyńskiej?

Reuter donosi z Addis - Abeby: o zupełnie niespodziewanym rozwoju sytuacji na froncie świadczą nadchodzące tu wiadomości o tem, iż wojska abisyńskie w trzech kolumnach pod wodzą Ras Seyuma, Dedjasmacza Ajelu i Ras Kassa Ajelu zagrażają prawemu skrzydłu wojsk włoskich na granicy Erytrei. Ras Kassa na czele 40.000 zbliża się do rzeki Setit na granicy Erytrei. (PAT).

***

Według posiadanych wiadomości, sytuacja na froncie w chwili obecnej przedstawia się w ten sposób, że w walkach, jakie toczyły się dotychczas, Włosi mieli do czynienia tylko z forpocztami abisyńskiemi. Do starcia między Włochami a głównemi siłami abisyńskiemi jeszcze nie doszło. (PAT).

Brawo, robotnicy angielscy!

Ministerjum Wojny we Włoszech zamówiło w Anglji 100 tysięcy par butów dla armji włoskiej. Zamówienie otrzymały fabryki obuwia w Northamptonshire.

Ale angielski związek robotników szewckich powziął uchwałę, by odmówić pracy dla Włoch i wezwał wszystkich swych członków, by nie wykonywali żadnej roboty na zamówienie włoskie.

TAK OTO ROBOTNICY STOSUJĄ SANKCJE, ZANIM JESZCZE LIGA NARODÓW ZDOBYŁA SIĘ NA UCHWAŁĘ W TYM WZGLĘDZIE.

Bez jeńców

Dziennik „Resto del Carlino" donosi, że pomimo wysiłków instruktorów europejskich, Abisyńczycy stosują taktykę manewrowania wielkimi zwartemi masami, wskutek czego ponoszą poważne klęski. Kulomioty włoskie, pisze dziennik, „koszą Abisyńczyków, jak trawę". Ilość jeńców jest jednak znikoma. Dziennik „Il Piccolo" donosi, że w walkach pod Aduą wzięto do niewoli zaledwie 28 jeńców". (ATE.)

Klasowy ruch zawodowy będzie wielką siłą, jeżeli każdy członek związka zdobędzie dla związku nowego zwolennika

Musimy to zrobić w „MIESIĄCU PROPAGANDY" na rzecz klasowych związków zawodowych

Wojna... Wojna...

Komunikaty z pola walki. Opinja świata przeciw faszyzmowi

Sytuacja w Afryce

Chaotyczne depesze nadchodzące z Afryki nie pozwalają w dalszym ciągu na dokładną ocenę sytuacji na froncie. Jedna rzecz jest pewna, że główne siły abisyńskie jeszcze nie przystąpiły do akcji. Olbrzymia armja włoska napotkała dotychczas jedynie na drobne oddziały graniczne, które prowadzą z Włochami walkę typowo partyzancką. Armja abisyńska czeka na Włochów w miejscowościach górskich, gdzie z konieczności, włoska armja zostanie rozbita na szereg małych oddziałów.

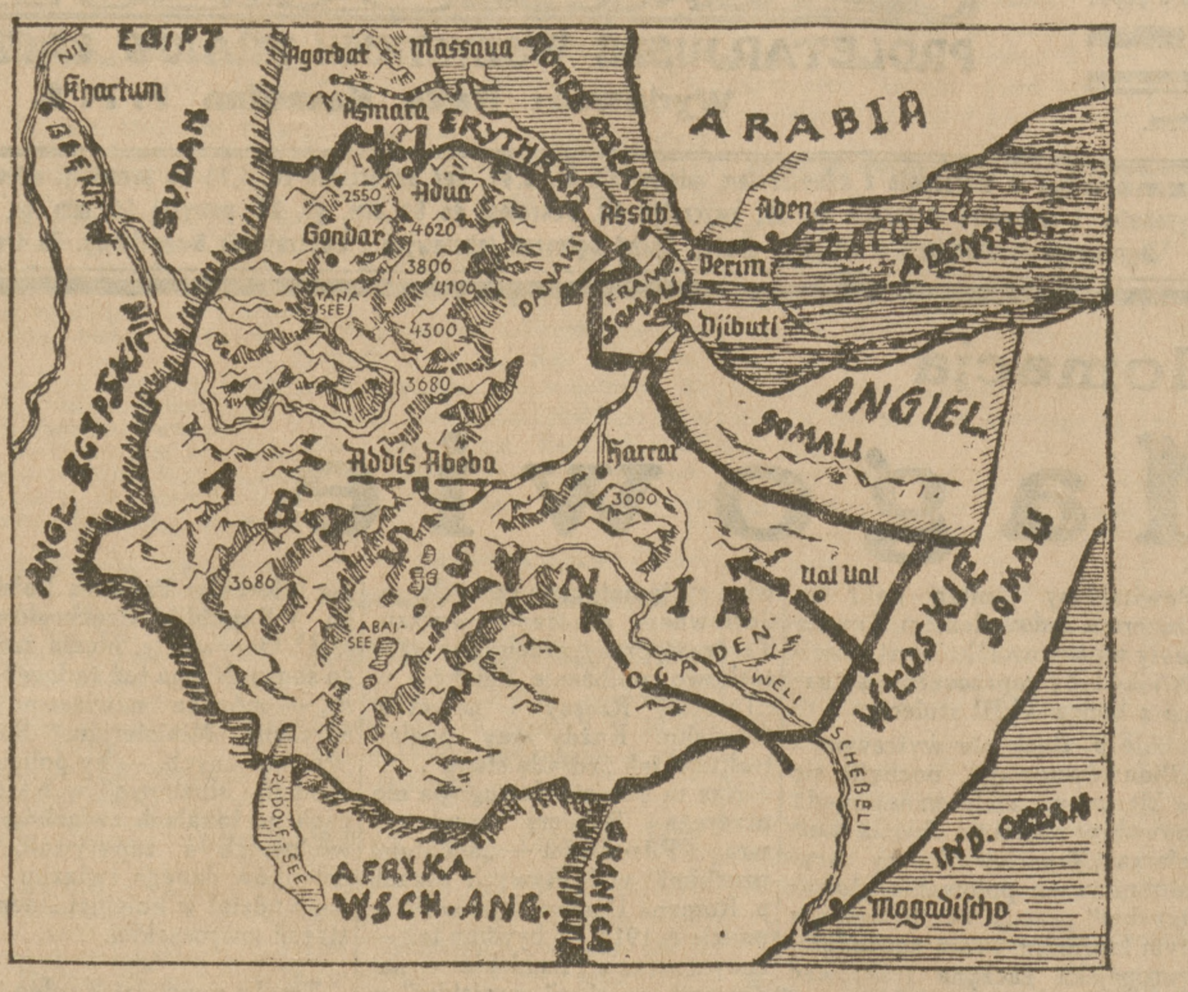
NA FRONCIE PÓŁNOCNYM armja włoska po 6-dniowych walkach zajęła zaledwie przestrzeń 50 klm., z których 30 kilometrów wogóle nie broniono. Próba otoczenia — szczupłych zresztą — sił dowódcy frontu północnego Rasa Seyumy, nie powiodła się. Ras Seyum nie przyjął bitwy i wycofał się z Adui z małemi stratami (kilkudziesięciu zabitych, kilkuset rannych). Nie ulega wątpliwości, że Abisyńczycy nie przyjęli również walki o Aksum. Taktyka Abisyńczyków polega na ciągłem trzymaniu wojsk włoskich w napięciu nerwowem przez niepokojenie ich nocnemi napadami. Każdy oddział włoski, który oddala się na chwilę od głównych sił, jest atakowany przez lotne patrole Etjopów. Z czołgami radzą sobie Abisyńczycy w ten sposób, że zastawiają na nich pułapki stosowane do łapania.... słoni. W ten sposób — jak już donosiliśmy— udało się Abisyńczykom odebrać Włochom 4 czołgi.

O napięciu nerwowem wojsk włoskich świadczy najlepiej charakterystyczny wypadek, który się wydażył niedaleko Adui w pobliżu Agane. Mianowicie jeden z oddziałów włoskich spłoszył stado małp, które uciekając, obrzuciły Włochów orzechami i kamieniami. Włosi natychmiast wycofali się i otworzyli ogień na dolinę, który trwał aż do chwili, gdy zarządzony atak na „wroga" wykazał nieobecność nieprzypaciela.

NA FRONCIE POŁUDNIOWYM sytuacja wojsk włoskich jest bardzo niepomyślna. Obie armje operujące w prowincji Ogaden, cierpią na brak wody. Pozatem w pobliżu tej prowincji Abisyńczycy zgromadzili 150.000 żołnierzy. Narazie lokalne oddziały abisyńskie osaczyły pułki włoskie pod Ual-Ual i po zajęciu tej miejscowości kierują się w stronę włoskiego Somali. Kilka pułków włoskich zostało odciętych od bazy włoskiej. Sytuacja ich, po zajęciu Ual-Ual, jest tragiczna, ze względu na zupełny brak wody. Rozpaczliwe ich sygnały S. O. S. pozostaną zdaje się bez skutku.

NA FRONCIE ŚRODKOWYM. (obok francuskiego Somali) panuje cisza. 50-tysięczna armja włoska posuwa się bardzo powoli nie napotykając zupełnie na opór. Abisyńczycy nie interesują się tą armją, licząc, że i tak nie potrafi ona się przedostać przez bezludną i bezwodną pustynię leżącą na drodze...

Mapa terenu walk



Strzałki wykazują kierunek posuwania się armij włoskich. Na północy oznaczona jest wysokość terenów.

Kellogg o wojnie abisyńskiej

Kellog, b. sekretarz stanu w Stanach Zjednoczonych, autor paktu, nazwanego jego imieniem i zabraniającego państwom uciekania się do wojny, jako środka rozstrzygania sporów międzynarodowych, oświadczył o wójnie włosko - abisyńskiej:

„Osobiście, uważam, że Włochy nigdy nie miały uzasadnionej racji do wszczęcia wojny z Abisynją; akcja Włoch jest poprostu wykonaniem projektu aneksji terytorjalnej i jeżeli wielkie rozwinięte narody, lub główne mocarstwa nie szanują niepodległości krajów mniej zaawansowanych pod względem cywilizacji, to świadczy to, że świat zaczyna na nowo wierzyć w cnoty siły brutalnej".

Oficerowie Szwecji pozostają

Oficerowie szwedzcy instruktorowie armji abisyńskiej zwrócili się o pozwolenie na porzucenie armji szwedzkiej dla pozostania w Abisynji. Tylko jeden z ofifcerów chce wrócić do kraju. (PAT.)

Zwołanie parlamentu W. Brytanji

„Daily Telegraph" donosi, że termin zwołania parlamentu angielskiego, wyznaczony początkowo na dzień 29 października, ma być przyśpieszony. Jak twierdzą w kołach dobrze poinformowanych, Rząd angielski złoży w parlamencie deklarację w sprawie zastosowania sankcyj wobec Włoch. W angielskich kołach rządowych podkreślają, że omówienie tej sprawy w parlamencie jest koniecznem wrazie powzięcia odpowiednich decyzyj przez zgromadzenie Ligi Narodów. (ATE.).

***

Korespondent polityczny „Daily Mail" donosi z kół dobrze poinformowanych, że przywódca opozycji liberalnej, b. minister Sir Herbert Samuel otrzyma w najbliższym czasie propozycję wstąpienia do gabinetu. Według wszelkiego prawdopodobieństwa Samuel przyjmie tę propozycję. (ATE.).

Włochy są napastnikiem

Po uchwale Rady Ligi Narodów

Pierwsze odgłosy prasy europejskiej

CO DALEJ?

Korespondent specjalny „Times'a" donosi z Genewy, że Liga Narodów przeżywa obecnie niezwykle ostre przesilenie. Decyzje Ligi Narodów są obowiązujące dla wszystkich członków Ligi, lecz wykonanie ich jest uzależnione od dobrej woli każdego z państw, wchodzących w skład Ligi. Na działanie wojenne, rozpoczęte przez Włochy, Liga Narodów odpowie najpierw środkami pokojowemi, sankcje te jednak będą miały duże znaczenie gospodarcze i mogą doprowadzić nawet do blokady państwa uznanego za napastnika. Decyzja Ligi Narodów posiada więc doniosłe znaczenie. Korespondent podkreśla, że premjer francuski Laval podjął nową próbę pośrednictwa. Nie ulega wątpliwości, że Francja nie podejmie kroków indywidualnych. Gdy na poniedziałkowem posiedzeniu bar. Aloisi zaproponował odroczenie decyzji o 24 godziny, Laval wbrew oczekiwaniom nie poparł stanowiska delegata włoskiego. (ATE).

TRZEBA ZARZĄDZIĆ BLOKADĘ WŁOCH!

Prasa angielska omawia szczegółowo decyzję Rady Ligi, która stanowi potępienie Włoch. Dzienniki podkreślają, że nie ulega wątpliwości, iż zgromadzenie plenarne Ligi zaaprobuje decyzję Rady. Część prasy krytykuje postępowanie premjera francuskiego Lavala, któremu zarzuca ociąganie się i brak stanowczości. Organ liberalny „News Chronicle" podkreśla, że premjer francuski wziął na siebie ogromną odpowiedzialność. Konserwatywny „Daily Telegraph" stwierdza, że argumenty bar. Aloisi, zawarte w jego mowie, brzmią fantastycznie. Dziennik oświadcza, że „barbarzyńska" Abisynja dotrzymuje jednak swego słowa. **Nie można tego powiedzieć o Włoszech. Prawdziwym argumentem Włoch jest chęć zawładnięcia Abisynją za zgodą lub bez zgody Genewy.** W tych warunkach zastosowanie sankcyj jest koniecznością. Organ Partji Pracy „Daily Herald" domaga się **natychmiastowego przerwania stosunków gospodarczych z Włochami oraz ewentualnego zastosowania blokady celem uniemożliwienia dowozu środków żywności i wody dla wojsk włoskich w Erytrei i kraju Somali. W tych warunkach należy zamknąć kanał Sueski. (ATE).**

PRAWICA FRANCUSKA BRONI MUSSOLINIEGO.

Socjalistyczny „Populaire" broni sankcyj. Organ związków zawodowych „Peuple" oświadcza, że naskutek decyzji Rady, pakt Ligi został uratowany. Istnieje jednak obawa, że szereg państw poprze tylko zewnętrznie Ligę w sprawie sankcyj przeciw Włochom. „Le Jour" donosi, że premjer Laval w toku rozmowy z delegatem włoskim poradził mu nie pozostawiać bez odpowiedzi żądania Ligi w sprawie natychmiastowego zaprzestania działań wojenych. „La Republique" wyraża niezadowolenie z decyzji Rady Ligi Narodów. Uchwała Ligi potępia Włochy; poraz pierwszy w historji instytucji genewskiej mechanizm sankcyj został uruchomiony i to przeciwko państwu „cywilizowanemu", walczącemu z krajem „barbarzyńskim". W ten sposób Liga Narodów nie robi żadnych różnic pomiędzy rasami i „cywilizacją", a barbarzyństwem. „La Victoire" podkreśla, że Włochy mogą nie mieć racji z punktu widzenia prawnego, lecz tem niemniej Liga nie powinna była iść za wskazówkami Anglji. „L'Homme Libre" oświadcza, że Anglja wygrała największą dyplomatyczną bitwę od chwili zakończenia wojny światowej. Francja wypełni zobowiązania, wynikające z paktu Ligi Narodów. Głównem zadaniem rządu francuskiego jest utrzymanie pokoju. (ATE).

Wbrew pogłoskom

Mussolini rokować nie chce

Korespondent dyplomatyczny „Morning Post" donosi, że w poniedziałek w londyńskich kołach dyplomatycznych kursowała pogłoska, jakoby Mussolini, po zdobyciu Adui, był gotów nawiązać rokowania na podstawie ustąpienia Włochom części lub całej prowincji Tigre. Zwycięstwo pod Aduą ma olbrzymie znaczenie psychologiczne dla Włoch, ponieważ zmywa hańbę porażki, odniesionej przez wojska włoskie w 1896 r. Koła londyńskie sądzą, iż nawiązanie rokowań na podstawie ustąpienia prowincji Tigre jest możliwe pod warunkiem, że cesarz Abisynji wyrazi swą zgodę. (ATE.)

***

Korespondent rzymski „Le Matin" donosi, że nie należy oczekiwać nowej propozycji włoskiej w sprawie nawiązania rokowań. Włosi napotkali w Abisynji na większe trudności, aniżeli się tego spodziewali. Rząd włoski chce odnieść kilka poważnych sukcesów militarnych przed nawiązaniem rokowań. Decyzje Rady Ligi Narodów przyczyniły się jedynie do wzmożenia w opinji włoskiej nastrojów przeciwko Lidze. Bez względu na to jak się potoczą wypadki i wbrew twierdzeniom pewnych kół Włochy, zdaniem korespondenta wielkiego dziennika paryskiego, nie wystąpią z inicjatywą rokowań.

Jak sankcje podziałają na Włochy

Włochy są bardzo zależne od zagranicy. 70 proc. importu włoskiego pochodzi z państw, należących do Ligi Narodów, wywóz zaś Włoch do tych państw wynosi 80 proc. całego wywozu.

Jeśli chodzi o materjały, niezbędne dla produkcji wojennej, to Włochy z własnych źródeł mają nie więcej niż z pół tuzina. A materjałów tych potrzeba z 25. Włochom brak, lub mają w niedostatecznej liczbie, węgla, miedzi, wełny, bawełny, żelaza, nafty, cyny, niklu, platyny, gumy, grafitu i t. d. Chociaż Włochy nagromadziły pewne zapasy tych materjałów, to jednak sankcje wkrótce sparaliżowałyby produkcję wojenną.

Pod względem finansowym Włochy twierdzą, że starczy im środków na prowadzenie kampanji afrykańskiej, czerpiąc z zapasów złota i przechodząc ewentualnie do inflacji. Ale to mogłoby trwać krótko, najwyżej kilka miesięcy, a w razie przerwania dowozu zakupy musiałyby ustać.

W obawie przed sankcjami Włochy w ostatnich czasach poczyniły wielkie inwestycje pieniężne w Albanji, której ponadto udzieliły pożyczkę. Istnieje włoskie przedsiębiorstwo eksploatacji bogactw naturalnych Albanji, które teraz właśnie włożyło znaczne sumy celem powiększenia produkcji. Albanja może dostarczyć Włochom węgla, nafty i innych surowców. Albanja mogłaby w pewnej mierze pokryć zapotrzebowanie Włoch w w dziedzinie surowców.

Ale Albanja jest członkiem Ligi Narodów. W raze uchwalenia sankcyj musiałaby wybrać między Ligą i Włochami i ewentualnie wystąpić z Ligi.

***

Warto zaznaczyć, że dla uchwalenia sankcyj nie jest wymagana jednomyślność. Art. 16 paktu Ligi nakazuje — wrazie niesprowokowanej napaści jednego członka Ligi na innego — wszystkim członkom Ligi zastosowanie sankcyj. Nie potrzeba nawet, biorąc sprawę ściśle formalnie, uchwały Rady czy Zgromadzenia Ligi, by każde z państw, należących do Ligi, przystąpiło do stosowania sankcyj. W praktyce jednak jest inaczej i bez uchwały Ligi nikt nie weźmie na siebie odpowiedzialności za sankcje.

Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że przed laty, kiedy w Genewie roztrząsano sprawę sankcyj, **delegat Włoch,** min. Schanzer, wystąpił z wnioskiem, by pierwszym krokiem przy stosowaniu sankcyj było zerwanie stosunków dyplomatycznych. Akt taki wywołałby duże wrażenie w państwie napastującem. Min. Schanzer napewno nie spodziewał się, że wnioskiem swym tak mocno uderzy we własną ojczyznę, ponieważ we Włoszech faszystowskich, gdzie niema swobody prasy ani słowa, ludność niewątpliwie nie zdaje sobie dokładnie sprawy z sytuacji i dopiero wrazie wyjazdu przedstawicieli obcych państw domyśliłaby się może prawdziwego stanu rzeczy.

Wniosek Schanzera przeszedł.

Czy i kiedy go zastosują państwa Ligi — zobaczymy.

W każdym razie zrozumiałe są różne zabiegi Mussoliniego, by... pozostać w Lidze.

W Hamburgu

Straszna katastrofa

Wczoraj w południe na przedmieściu Hamburga wydarzyła się straszna katastrofa. Samochód w którym znajdowały się 4 osoby, zderzył się z tramwajem. Wszyscy znajdujący się w samochodzie zostali ciężko ranni. Gdy przechodnie usiłowali wydostać rannych spod rozbitego samochodu, nastąpił wybuch baku z benzyną i zanim pośpieszono z pomocą, trzy ranne osoby spaliły się żywcem. Czwarta osoba ciężko ranna została odwieziona do szpitala. (PAT)

Wyrok w sprawie o zajścia powązkowskie

Wczoraj ogłoszony został wyrok w sprawie zajść antyżydowskich na Powązkach w Warszawie.

Spośród 22 oskarżonych Sąd uznał za winnych udziału w zajściach, które doprowadziły do zaburzeń publicznych i skazał następujące osoby: Chorosza, Lewińskiego i Majewskiego za udział w zajściach na 2 lata więzienia, a za udział w bójce w czasie której zabito Delmana — na trzy lata więzienia. Łącznie Sąd wymierzył karę 3 lat i 6 miesięcy więzienia.

Kruszewskiego, Nowotka, Kubiaka, Wigiera, Dworakowskiego, Sobocińskiego i Drzewieckiego Sąd skazał na 2 lata więzienia. Nieletniego Bochniaka, skazał na dom poprawy z zawieszeniem kary i oddał pod opiekę rodziców.

11 oskarżonych uniewinniono.

Po ogłoszeniu wyroku jeden ze skazanych rzucił się na Struzika, bijąc go za obciążające zeznania. Drugi rzucił się na Jakubiaka, raniąc go nożem. Na sali rozległy się okrzyki. Siostra Majewskiego zemdlała. Siostra Kruszewskiego dostała napadu histerji. Zemdlała również matka jednego ze skazanych, a skazany Lewiński tłukł głową o ścianę.

Policja usunęła obecnych z sali, korytarza i podwórka.

I. K.

W Str. Ludowem

Z dniem 5 października Sekretarjat Naczelny Stronnictwa Ludowego, mieszczący się dotychczas przy ul. Kruczej 31, przeniósł się do lokalu przy ul. Chmielnej Nr. 110. Tam też przeniesione zostały redakcja i administracja „Zielonego Sztandaru". W związku ze zmianą lokalu zmieniony również został numer telefonu. Obecny numer telefonu Naczelnego Sekretarjatu S. L. i redakcji oraz administracji „Zielonego Sztandaru" jest: 2-97-30.

Bezdroża „sanacji“

Równanie w dół nie prowadzi do ożywienia

W tymże samym numerze „Gazety Polskiej', w którym p. Matuszewski raz jeszcze i to w formie jeszcze bardziej ogólnikowej prezentuje swoje tezy „deflacyjne“, zabiera ponownie głos w dyskusji na temat deflacji prof. E. Lipiński.

Artykuł znanego ekonomisty jest bardzo ostrożny w formułowaniu wniosków co do następstw deflacji. Przedewszystkiem jednak prof. Lipiński podaje w wątpliwość podstawową tezę p. Matuszewskiego, w myśl której **obniżka cen artykułów, nabywanych przez rolników podniesie znacznie i niezawodnie popyt wiejski na artykuły przemysłowe.** Jeśli dochód rolników jest (przy niskich cenach) wogóle znikomy, to nie można oczekiwać, by chłopi nawet po tańszej cenie kupowali narzędzia, odzież i t. p. Dopiero, gdy dochód rolnictwa wzrośnie w ten sposób, że nabywcy produktów rolniczych będą mieli większą siłę nabywczą — można liczyć, że i chłopi będą mogli więcej kupować.

A zatem — jeśli chcemy wzmóc dochód wsi, a temsamem wzmóc nabywanie przez chłopów artykułów przemysłowych, **musimy podnieść i dochody mas pracujących miasta.** Taki wniosek wyciągnąć można z rozumowania prof. Lipińskiego.

Twierdziliśmy niejednokrotnie, że — wbrew tezie kapitalistycznej — iż obniżka płac prowadzi do wzrostu produkcji — **obniżka ta prowadzi do głębszego jeszcze kryzysu, zmniejszając siłę nabywczą.** W formie bardzo ostrożnej formułuje to samo prof. Lipiński: **„istnieją warunki, że ani obniżka płac (ani spadek stopy procentowej) nie może ożywić akcji produkcyjnej. W tych warunkach dalsze redukcje płac mogą raczej pogorszyć ogólną sytuację gospodarczą, powodując zaburzenia w dotychczasowym popycie“.**

Możnaby to samo powiedzieć w formie bardziej stanowczej, ale niech będzie i tak.

———

Przejdźmy teraz do wpływu obniżki kosztów produkcji i całej polityki „równania w dół“ na ewentualne ożywienie gospodarcze. Prof. Lipiński jest przeciwnikiem planowości gospodarczej. Gdyby jednak prawa gospodarki liberalnej nie były dziś tylko martwą literą, gdyby cały subtelny mechanizm kapitalizmu nie był dziś zesztywniały i sparaliżowany, możnaby powiedzieć, ze stanowczością: **„tak jest! Przywróćmy równowagę między kosztami produkcji a cenami, a uczynimy produkcję rentowną, a wtedy zacznie się ożywienie, minie kryzys i bezrobocie.** Pisaliśmy już, że ma co do tego wątpliwości ufny jednak w swe zaklęcie „deflacyjne“ p. Matuszewski. Ma również wątpliwości i prof. Lipiński (o czem pisaliśmy swego czasu). I znów wyraża „lekkie podejrzenie“, czy w obecnych warunkach nie należałoby **połączyć „oczyszczania terenu“ (deflacji) z „rozpoczęciem budowy“.**

Tu już liberalizm zawodzi. I zawodzi deflacja. Zresztą podobnie zawiodła czysta deflacja i we Francji i w Holandji. Wyrzekli się nawet jej wierni szermierze: Laval i Colijn, gdy obok planów deflacyjnych rozwinęli w takiej czy innej formie „rozpoczęcie budowy“, czyli złagodzoną formę nakręcania konjunktury, która dość wyraźnie koliduje z ostrym kursem „zaciskania pasa“.

Prof. Lipiński idzie dalej — powiada, że ożywienie (nawet „normalne“ nieinflacyjne) wywoła zaburzenia w bilansie płatniczym i kursie waluty, mając napewno na widoku wzmożony import surowców i t. p. na wypadek ożywienia. Dalej — wątpi, czy dziś „w epoce wzmożonej akcji imperjalistyczno - odwetowej' istnieją szanse inwestycyj prywatnych.

Dalej prof. Lipiński podkreśla (co nieraz pisaliśmy), że roboty inwestycyjne (pomijając zbrojenia) powiększać mogą nietylko bezpośrednio ale i pośrednio dochód społeczny lub dochód poszczególnych warstw ludności (np. dobra droga zwiększa dochód rolnika, przybliżając yo do rynku i dochód spożywcy miejskiego, obniżając cenę produktu przewożonego).

Stąd znów można wyprowadzić wniosek, że takie rodzaje planowych inwestycyj nie wywołują (w należytych warunkach) ujemnych skutków inflacyjnej roboty „na wyrost“, ale **stworzą źródła pokrycia włożonego wkładu.**

I wreszcie — „kapitalizacja“. Znaną jest rzeczą, że, niezawsze „oszczędność“ prowadzi do kapitalizacji — do rozszerzania produkcji i jej aparatu. Pod tym względem co do stosunków polskich nie można mieć żadnych złudzeń: „oszczędność“ krajowa jest w minimalnym stopniu źródłem kapitalizacji. Podkreśla to prof. Lipiński, wskazując jednocześnie na ogromną rolę państwa w kapitalizacji, i zaznaczając, że kapitalizacja prywatna niepowstająca z przeznaczeniem na inwestycje może być przez państwo na kapitał realny przekształcona. Dziwnie ten etatyzm koliduje z wiarą w prawa „automatyzmu' gospodarczego.

Ten „etatyzm inwestycyjny“ nie jest niczem nowem. Znamy go równie dobrze, jak ową akcję przeciw kartelowi, która doprowadziła... do wzmocnienia tego feudalizmu kartelowego, o którym tak pięknie pisze p. Matuszewski. Mimo wyrzekań „sfer gospodarczych“ na etatyzm współpraca jaknajściślepsza „sfer gospodarczych“ z rządami pomajowemi jest najlepszą wskazówką, że nasza forma burżuazyjnego etatyzmu nie jest w gruncie rzeczy sprzeciwna z interesami wielkiego kapitału.

(W.)

Skazani za udział w „Łańcuchu szczęścia” żałują...

że dali się wciągnąć w sprawę, która koliduje z prawem. Władze zakazały bowiem uczestnictwa w „łańcuchu“, a liczni, którzy oczekiwali już nadejścia przekazów, doszli teraz do przekonania, że nie tędy droga do pieniędzy! Należy unikać imprez prywatnych, będących często terenem dla najrozmaitszych oszustw. Kto chce spróbować swego szczęścia, mając zabezpieczone zgóry szanse wygrania i możność osiągnięcia znacznego majątku, winien zwracać się jedynie do instytucji, stojącej pod kontrolą państwa, działającej pod autorytetem władz i pod kontrolą publiczną. Taką instytucją jest tylko Loterja Państwowa, której nowy plan to niezwykła atrakcja dla graczy. Codziennie wielka wygrana, w ostatnim dniu ciągnienia każdej klasy główna wygrana, a w 4-ej klasie — miljon!

Należy zatem co rychlej **zakupić** los I-ej klasy w największej i najszczęśliwszej Kolekturze kraju „Nadzieja“, Warszawa, Marszałkowska 117, gdzie stale padają największe wygrane. Ciągnienie rozpoczyna się już 18 b. m.! Graj — a wygrasz, bo Nadzieja nigdy nie zawodzi!

Zw. Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej

Do młodzieży akademickiej

Koledzy i Towarzysze!

Wzywamy Was do naszych szeregów.

Czas na decyzję — czas na konkretną walkę w imię konkretnych ideałów.

Długotrwałość i natężenie ustrojowego kryzysu kapitalizmu oraz związane z nim zjawiska — przekonać powinny najszersze masy o konieczności radykalnego usunięcia tego koszmarnego stanu rzeczy.

Kilkadziesiąt miljonów ludzi pracy na świecie nie znajduje zatrudnienia. Miljony giną z głodu.

Zarobki w miastach kurczą się gwałtownie, a nędza wsi dochodzi do nieprawdopodobnych rozmiarów.

Jednocześnie zwija się szkoły średnie i powszechne, redukuje się liczbę nauczycieli, tłoczy się dzieci w małych i dusznych izbach szkolnych — a skomplikowany system ustaw, rozporządzeń i decyzyj, ruguje z wyższych uczelni całą niezamożną młodzież, utrwalając monopol klas posiadających również w dziedzinie oświaty.

Protest przeciw takiemu stanowi rzeczy dławi reakcja faszystowska świata prowokacją, obozami koncentracyjnemi i karabinami maszynowemi.

A równocześnie włoski faszyzm atakuje niepodległą Abisynję, prowokując nową rzeź światową.

A równocześnie niemiecki faszyzm podnosi brutalną pięść nad Kłajpedą.

A równocześnie japoński imperjalizm depcze żołdackim butem ziemie doniedawna wolnych narodów azjatyckich.

Kapitalizm prze do wojny — o surowce, o rynki zbytu, o dywidendy, o węgiel, naftę...

Kapitalizm prze do wojny, aby zatopić we krwi rosnący bunt mas.

Nie wierzcie wezwaniom z trybun i ambon, że ojczyzna wymaga od was wyrzeczenia się chleba, pracy, nauki, wolności i życia.

Tego wymaga od was kapitalizm, który nie zna ojczyzny — zna tylko ZYSK.

Towarzysze i Koledzy!

Wiemy, że szkoła, często dom i środowisko, wpajały wam inny obraz, inne tłomaczenie zjawisk was otaczających.

Zastanówcie się i zadecydujcie, po której stronie barykady stanąć.

Nie może was przecież zabraknąć w momencie ostatecznej rozgrywki, która nastąpić może w każdej chwili dzisiejszego przełomowego okresu.

My wzywamy Was do rewolucyjnej walki, prowadzonej przez pracującego inteligenta i studenta ramię w ramię z robotnikiem i chłopem

PRZECIW kapitalizmowi i faszyzmowi, przeciw wojnie imperjalistycznej i nacjonalizmowi, przeciw klerykalizmowi.

O pracę i chleb, o planową gospodarkę społeczną Rządu Robotniczo - Włościańskiego, o oświatę dla mas pracujących, o wolność i o sprawiedliwy, braterski, bezklasowy ustrój socjalistyczny.

ZWIĄZEK NIEZALEŻNEJ MŁ. SOCJALISTYCZNEJ.

Przyjdź na: Zebranie Informacyjne Z. N. M. S. w Warszawie w dniu 12. X. 1935 r. godz. 19,30 w sali Zw. Rob. Stow, Sport., ul. Czerwonego Krzyża 20 („Ateneum“).

Przegląd prasy

Amnestja i zmiana Rządu

AMNESTJA

Mimo pewnych zastrzeżeń, jakie mamy w stosunku do połowicznie prowadzonej akcji „Kurjera Porannego“ w sprawie amnestji dla więźniów — musimy podkreślić jej pozytywne znaczenie.

Wprawdzie „Kurjer Poranny“ przemilcza niektóre sprawy. Wprawdzie w drugim artykule p. W. Rzymowskiego, domagającym się amnestji, wstydliwie przemilcza wogóle sprawę więźniów politycznych w Polsce. Jednakże to, że „Kurjer Poranny“ porusza sprawę więźniów wogóle i że domaga się dla nich amnestji, — my, którzy oddawna walczymy o uwolnienie więźniów — uznać musimy za akcję, która zasługuje na uznanie i poparcie.

My, niestety, nie możemy pisać tak wyraźnie tego, co może ujawnić otwarcie p. Rzymowski. Dlatego nie od rzeczy będzie zacytować parę zdań.

Przedewszystkiem o przepełnieniu więzień.

Mury pomieszczeń więziennych, jak wiemy już z artykułów Krahelskiej, przepełnione są w najbardziej fizycznem tego słowa znaczeniu. Prze-peł-nio-ne! Czy słyszycie chrapliwy krzyk tego faktu? Wedle rachuby rzeczoznawców tej posępnej, choć zapewne nieuniknionej funkcji, jaka łączy się z człowieczym wymiarem sprawiedliwości, więzienia polskie obliczone są na przyjęcie 25-ciu do 30-tu tysięcy skazanych. Gdyby ludzi dało się w celi więziennej upychać tak, jak kolanem upycha się rzeczy w walizie, to możnaby mówić, o 40-stu tysiącach, jako krańcowej liczbie pojemności polskich domów kary i poprawy. A teraz zdobądźmy się na skok w nieprawdopodobne i wymieńmy liczbę 56-ciu tysięcy. To nieprawdopodobne będzie dopiero prawdziwe. Ta ostatnia dopiero liczba, leżąca daleko poza krańcową granicą pojemności dopuszczalnej, wyraża rzeczywisty stan zaludnienia więzień polskich w chwili obecnej.

Więzienia nietylko są przeładowane, ale są także niedostosowane do swych potrzeb. Oto, co o celach więzienia w Łodzi, które mogą pomieścić 4 — 5 ludzi, a w których siedzi po 14 osób pisze na zasadzie osobistych relacyj p. Rzymowski:

Już w przedsionku więziennego lokalu panował zaduch nie do zniesienia. Zaduch śmiertelny, nasycony już nie wyziewami, ale pokładami ludzkiego gnoju, ugniatanego przez lata. Jadowity ciężar powietrza, gęstego jak asafetyda, osiadał na płucach lepką zarazą, wzmagając się z każdym krokiem, który nas wiódł wgłąb więziennego korytarza, lecz dopiero w celi, której drzwi otworzono, ukazał się przed nami ów widok, który zmącił i zatruł moje noce bezsenne. Podłoga celi była mokra od potu ludzi, którzy dosłownie stłoczeni jeden za drugim, stojąc w szeregu, cisnęli się do szyby otwartej w oknie, aby przywarłszy usta do otworu, nadyszeć się przez chwilę nieco świeższym powiewem i po krótkiej chwili ustąpić miejsca towarzyszowi. Taka kolejka udręki, jak mi oznajmiono, przesuwała się w tej celi całemi godzinami.

W tych warunkach kara pozbawienia wolności zmienia się w coś zupełnie odmiennego. Pomijamy więc, jak to czyni kompromisowo p. Rzymowski osobną sprawę więźniów politycznych, o której, jak wspomnieliśmy pisać wyraźnie trudno i wołamy o wolność dla wszystkich więźniów — zgadzamy się z p. Rzymowskim:

„że amnestja dla więźniów jest dzisiaj nietylko postulatem polityki sądowej, ale i koniecznością państwową“.

ZMIANA RZĄDU ODROCZONA.

Popołudniowa prasa donosi, że w związku z międzynarodową sytuacją polityczną i wyjazdem p. Becka do Genewy, zapowiadana ostatnio zmiana Rządu została odroczona. P. premjer Sławek ponoć ma wyjechać zagranicę na wywczasy. P. Matuszewski wogóle niema szans zostania ministrem, po swych ostatnich artykułach. Zobaczymy!

S-EK.

„Miesiąc propagandy“

Niech żyją klasowe związki zawodowe!

Klasowy ruch zawodowy

musi wzmocnić i liczebnie umasowić swe szeregi

Robotnikom polskim grozi znowu wytężona i konsekwentna akcja pogarszania płac i warunków płacy. Przeziera ona z nowych niby, a starych i zdartych programów wyjścia z kryzysu przez politykę „deflacji integralnej“, przez zapowiedzi obniżania poziomu cen i usług, by dopasować je do głodowego poziomu wsi.

Za politycznem osłabieniem pozycji robotników w Państwie idzie nieuchronnie fala uderzeń gospodarczych. Po zabraniu pięcioprzymiotnikowego prawa głosowania, po zepchnięciu robotników do rzędu obywateli „drugiej klasy“ — ma pójść natychmiast „dopowiedzenie“ na froncie gospodarczym, mające na celu wzmocnienie pozycji gospodarczej „Lewjatana“.

Tę operację mogą się dokonywać na ciele robotników tylko przy rozbiciu i bezwładzie klasy robotniczej. Dlatego też warunkiem skutecznej obrony robotników musi być INTEGRALNA, — CAŁKOWITA ODBUDOWA SIŁY ROBOTNICZEJ.

„Miesiąc propagandy“ zawodowej muszą organizacje zawodowej poświęcić wielkiemu celowi umasowienia związków, zlikwidowania rozbicia robotników i stworzenia potężnej siły do walki z dzisiejszą „nieprawością“.

A. Z.

„Miesiąc propagandy“ zaczęty

W **Warszawie** w ubiegły poniedziałek 7 października wyjechały na **Woli** i na **Pradze** auta ciężarowe, upiększone sztandarami czerwonemi i mające transparenty i tablice z hasłami zawodowemi.— Na autach grupy robotników zbiorowo wznosiły okrzyki na rzecz wstępowania do organizacji klasowych i rozdawały ulotki agitacyjne. Robotnicza ludność obu dzielnic przyjęła auta agitacyjne bardzo serdecznie. Ulotki zawierały wezwanie do masowego udziału w dwóch wiecach w niedzielę dnia 13 października, na **Pradze** (Szeroka 22) i na **Woli** — (Wolska 44) o godz. 11 przed południem.

Nowe Książki

A. Zoricz. Lekkomyślna powieść. Warszawa, Wydawnictwo Współczesne (1935); str. 255. Przekład H. Winawerowej.

W stylu bezpretensjonalnej, wesołej groteski opowiada autor dzieje współżycia „rodziny“ lokatorskiej w nowo - wybudowanym domu spółdzielczym. Wśród tych lokatorów spotykamy bardzo różnorodne i charakterystyczne typy: jakieś ohydne szczątki mieszczaństwa, rosyjska dulszczyzna, cuchnąca stęchlizna i pluskwami, naładowana nienawiścią dla nowego ustroju, neutralni spece, fircyki i spryciarze, przystosowywujący się doskonale do każdych warunków; wreszcie — partyjni działacze — komuniści i komsomolcy, potraktowani — trzeba przyznać — dość indywidualnie i nietuzinkowo.

Pomiędzy dwoma wrogiemi obozami — straszliwem kołtuństwem pp. Ziablikowych i komsomolcami — toczy się jawna podziemna walka o nowe życie w nowym domu. Zwyciężają, oczywiście, wkońcu młodzi i obejmują dom w niepodzielne władanie, by uczynić zeń siedzibę dzielnych, pełnych zapału ludzi, ośrodek wspólnego bytu, pełen „rzeźkości, radości i wesela“. W toku tej walki niektórzy z lokatorów ulegają ciekawym przeobrażeniom duchowym: bardziej od Stalina prawowierna komsomołka Wiera staje się stopniowo tem, czem była w głębi duszy zawsze: pustą goniącą za łaszkami i zabawą mieszczaneczką; znowu elegancik i egoista inżynier zaczyna rozumieć sens i cel pracy, którą dotychczas automatycznie tylko wykonywał, a to świadomość każe mu budować egzystencję na całkiem innych niż przedtem podstawach. Dobrym typkiem jest karjerowicz, oportunista i spryciarz — młody Żorż Ziablikow. Gdy pochwali się kiedyś, że otrzymuje kartki żywnościowe „grupy A, jako pracownik inżynierno - techniczny“, zapytano go: „a czy pan zna technikę inżynieryjną?“ „Nie odpowiada Zorz — ale znam sekretarza biura, które wydaje kartki“...

Chociaż budowa tej powieści zaznacza się pewnym prymitywizmem, choć niektóre postacie są karykaturalnie przesadne,, a sytuacje grzeszą często komizmem niezbyt wybrednym, żywa i życiowa obserwacja autora oraz jego dobry humor kryją te braki i czynią z „Lekkomyślnej powieści“ miłą, lekką i w pewnym sensie nawet pouczającą lekturę. — Przekład na ogół staranny.

Marie Gevers. Pani Orpha czyli Serenada Majowa, Warszawa, „Rój“, 1935 r.; str. 246. Przełożyła L. Całkosińska.

Pomysł tej powieści (pióra belgijskiej autorki) nie odznacza się napozór oryginalnością: dość pospolita historja wiejskiego romansu między młodą żoną urzędnika-niedołęgi i jurnym, przedsiębiorczym ogrodnikiem. Ale to pierwsze wrażenie jest błędne; potrosze odkrywamy w powieści walory nieprzeciętne, które przyniosły jej uznanie i wyróżnienie w postaci jednej z francuskich nagród literackich.

Miłość Orphy i Ludwika, która wzrasta i rozkwita wbrew wszelkim przeszkodom i przeciwnościom, widziana jest oczyma 12-letniej dziewczynki i przez nią — z zachowaniem bezpośredniości tego widzenia — opowiadana. Żywioł miłosnych instynktów uosobiony w Orphie i Ludwiku, staje się dla tej dziewczynki potężną, nieprzeczuwaną dotychczas rewelacją, dzięki której w dziecku budzi się i wyzwala świadomość — własnej kobiecości. To jest pierwszy z godnych uwagi szczegółów kompozycyjnym, zrealzowany przez autorkę z dużym umiarem, wdziękiem i prawdą psychologiczną.

Rzecz druga — bardzo w tym wypadku istotna — to szeroko i soczyście malowane tło wiejskości, odczutej z dziwnie chłonną i ujmującą wnikliwością. Mamy więc w tej powieści — wtouione w krajobraz flamandzki — życie ludzkie, zwierząt, drzew i roślin; pełno tu kartek, poświęconych świetnym, drobiazgowym opisom prac i trudów ludzkich w polu, w ogrodzie i w gospodarstwie domowem; żywe, obrazowe i niewymuszonym powabem tchnące jest symfoniczne jakby odtworzenie cztrech pór roku na wsi, z których każda — w swem pięknie i odrębności — na inny ton nastraja cały egzystencję wiejskich ludzi. Widać w tem tendencję zbliżenia się i zespolenia nietylko z przyrodą, lecz i z tymi ludźmi, którzy twardym i znojnym wysiłkiem muszą zrywać więzy zbytniej od przyrody zależności. Ten właśnie moment, znajdujący w powieści wyraz prawdziwie artystyczny i szlachetny wpłynął na przyznanie autorce „nagrody ludowej' („prix populiste“).

Bolesław Dudziński.

Depesze nocne z poniedziałku na wtorek

Walka o Aksum

Klęska wojsk włoskich na froncie południowym

Z Addis Abeby donoszą, że według posiadanych tam wiadomości ofensywa włoska w kierunku Aksum, miasta świętego Abisyńczyków, w ciągu poniedziałku

NIE PRZYNIOSŁA WŁOCHOM ŻADNYCH POWAŻNIEJSZYCH SUKCESÓW.

Ogólnie w stolicy abisyńskiej panuje przekonanie, że dla obrony Aksum dowództwo abisyńskie zmobilizuje daleko silniejszą armję, aniżeli dla obrony Adui, która broniona była jedynie słabemi siłami wojskowemi.

Wojska rasa Seyuma wycofały się na uprzednio przygotowaną linję obronną pomiędzy Aksum i Makalla. Abisyńskie straże przednie znajdować się mają jednak jeszcze w bezpośredniej bliskości Adui i Adigratu.

CAŁKOWITĄ TAJEMNICĄ OTOCZONE SĄ NATOMIAST OPERACJE GRUPY ABISYŃSKIEJ, MANEWRUJĄCEJ NA ZACHODNIM I WSCHODNIM SKRZYDLE WOJSK WŁOSKICH,

które obecnie wkroczyły przeciętnia na 45 kilometrów w głąb kraju. Wyrażone jest zdanie, że Włochom mimo przygniatającej przewagi lotniczej nie udało się zdemoralizować wojsk abisyńskich. Jednemu z oddziałów abisyńskich udało się nawet w czasie ofensywy na Aduę

URZĄDZIĆ ZASADZKĘ NA 4 CZOŁGI WŁOSKIE,

których załogi zostały wycięte w pień.

Zarówno w północnej jak i w południowej części kraju zostały zanotowane ataki lotnicze eskadr włoskich.

Na południu toczy się walka partyzancka.

Rząd abisyński potwierdza, że

UAL-UAL ZOSTAŁO PONOWNIE ZDOBYTE PRZEZ ABISYŃCZYKÓW,

podczas, gdy Włosi potwierdzają zajęcie Gerlogubi. Piękna pogoda umożliwia dowództwu abisyńskiemu zwiększenie tempa liczebnego wzmocnienia poszczególnych odcinków frontowych.

***

Z Addis Abeby donoszą, że Abisyńczycy obecnie otoczyli całkowicie załogę włoską w Ual-Ual. Z Asmary donoszą, że cesarz abisyński skoncentrował na tym odcinku frontowym 150.000 żołnierzy, którzy stoją pod dowództwem głównodowodzącego Micalè. Armja ta otrzymała rozkaz rozpoczęcia energicznego kontrataku celem zupełnego wyparcia Włochów z granic Abisynji.

Komunikat włoski

o sytuacji na froncie północnym

Urzędowa agencja włoska donosi, że pierwszy korpus włoski pod dowództwem generała Santini kontynuuje pochód na północ od Adigratu, przyczem Włosi zająć mieli miasto Adagamus. Równocześnie korpus wojsk tubylczych pod dowództwem generała Pirzio Biroli okopał się na zajętych stanowiskach. Trzy czwarte prowincji Tigre ma się znajdować w posiadaniu włoskiem. Ras Seyum, który dotychczas stawiał zaciekły opór, rzekomo wycofuje się pośpiesznie w kierunku rzeki Semien. Mimo niezwykle bohaterskiej postawy wojska abisyńskie nie zdołały oprzeć się nowoczesnym środkom wojennym, jakiemi dysponują Włochy. Dotychczas udało się zlikwidować wszystkie usiłowania Abisyńczyków zastosowania metody partyzanckiej. Samoloty włoskie zbombardowały obóz wojskowy w którym skoncentrowano armję abisyńską, liczącą 25.000 żołnierzy.

Po zajęciu Aksum przez Włochów zarządzony zostanie 14-to dniowy odpoczynek, w czasie którego rozbudowane być mają nowozajęte pozycje. Równocześnie formacje włoskie otrzymać mają uzupełnienie oraz zarządzona zostanie naprawa dróg, wiodących do Erytrei, w celu ułatwienia dowozu w czasie następnej fazy akcji wojennej.

***

Według ostatnich wiadomości, na froncie północnym Włosi połączyli swoje kolumny w jedną całość na linji Adua — Entiscio — Adigrat. Ras Sejum, naczelny wódz abisyński na tym froncie, który bronił Adui, wycofał się na linję Aksum — Makale. Znaczne posiłki abisyńskie zbliżają się do tej linji. Wojska włoskie po zdobycu Adui wzmacniają swe pozycje. W ciągu ostatnich 24 godzin przez rzekę Mareb przeprawiają się świeże siły zbrojne włoskie.

Na froncie środkowym pod górą Mussali tubylcze oddziały włoskie maszerują przez pustynię w kierunku prowincji Aussa, aby przeciąć linję kolei Addis - Abeba — Dżibuti.

W prowincji Ogaden toczą się nieustające walki partyzanckie.

Rada Ligi potępia Włochy

i wzywa do zaprzestania działań wojennych

W poniedziałek popołudniu odbyło się w Genewie posiedzenie Rady Ligi Narodów, celem zajęcia stanowiska wobec napaści Włoch na Abisynję.

PIERWSZA DEMONSTRACJA ANTYWŁOSKA.

Na posiedzeniu poufnem, które poprzedziło jawne przedstawiciel Włoch baron Aloisi, zażądał odroczenia do wtorku dyskusji nad raportem komitetu 6-ciu. Po krótkiej wymianie zdań w tej sprawie, Rada na wniosek Anglji postanowiła nie zgodzić się na odroczenie dyskusji nad raportem komitetu.

OŚWIADCZENIE PRZEDSTAWICIELA WŁOCH.

Następnie odbyło się publiczne posiedzenie Rady. Po zagajeniu obrad przez przewodniczącego zabrał głos, przedstawiciel Włoch bar. Aloisi, który w dłuższem przemówieniu polemizował z raportem komitetu 13-u.

Baron Aloisi, przypominając memorandum włoskie z dnia 4 września, dowodził, że wysyłka wojsk i zapasów pozostawała w związku z wciąż pogarszającym się położeniem w kolonjach włoskich. Mówca zaprzecza twierdzeniu, jakoby Abisynja od samego początku szukała pokojowego załatwienia sporu. Wszelkie dyskutowanie o sporze abisyńsko - włoskim będzie — zdaniem przedstawiciela Włoch — daremne dopóty, dopóki stawiać się będzie Abisynję na tym samym poziomie, co kraje cywilizowane (oczywiście, że p. baron zalicza Włochy do tych ostatnich).

GŁOS PRZEDSTAWICIELA ABISYNJI.

Następnie zabrał głos przedstawiciel Abisynji Tekle Hawariate, który oświadcza, że zgadza się w zupełności z raportem komitetu 13-tu, co do okoliczności sporu. Mówca przyjmuje z zadowoleniem twierdzenie raportu, że traktaty, zawarte przez trzecie państwa, a dotyczące Abisynji, jej nie obowiązują. Rząd abisyński stwierdza, że zachowa pełną niezależność i że wszelkie rozwiązanie zagadnienia stosunków włosko-abisyńskich musi być oparte na poszanowaniu i niezależności, przysługującej wszystkim członkom rady.

Na tem zamknięto dyskusję nad raportem komitetu 13-tu.

RADA LIGI PRZYJĘŁA JEDNOMYŚLNIE RAPORT KOMITETU 13-TU.

W głosowaniu wzięli udział wszyscy członkowie Rady oraz strony zainteresowane. Wszystkie państwa, prócz Włoch, oświadczyły się za raportem, wobec czego został on przyjęty jednomyślnie, gdyż głos Włoch, jako strony zainteresowanej, nie wchodził w rachubę.

Przewodniczący podkreślił ważność powziętej decyzji i ponowił wezwanie do zaprzestania działań wojennych, zgłaszając jednocześnie gotowość Rady do udzielenia pomocy celem likwidacji tych działań.

DYSKUSJA NAD RAPORTEM KOMITETU 6.

Następnie przystąpiono do dyskusji nad raportem Komitetu 6-u, uznającym Włochy za napastnika, po odczytaniu raportu przez przewodniczącego Komitetu 6-ciu zabrał głos baron Aloisi, zgłaszając protest formalny swego Rządu przeciwko przyjętej przez Radę procedurze.

DEKLARACJA PRZEWODNICZĄCEGO RADY LIGI.

Baronowi Aloisi odpowiedział przewodniczący rady, powtarzając również oświadczenie, złożone na posiedzeniu poufnem. W oświadczeniu tem przewodniczący podkreśla, że **raport komitetu 6-ciu przypomina fakty, według danych, pochodzących ze źródeł urzędowych** oraz postanowienia paktu Ligi. **Dzisiaj, 7 października, w 5 dni po rozpoczęciu działań wojennych, członkowie Rady muszą wziąć na siebie odpowiedzialność i stwierdzić istnienie stanu wojennego.**

JEDNOMYŚLNE UZNANIE WŁOCH ZA NAPASTNIKA

Przystąpiono do głosowania imiennego przez wywoływanie. **Wszystkie państwa głosowały również za przyjęciem raportu komitetu 6-ciu.** Baron Aloisi zgłasza protest, nie uznając konkluzji raportu i zastrzegając sobie zajęcie stanowiska na następnem posiedzeniu.

Przewodniczący rady wygłosił krótkie przemówienie, w którem podkreślił, że Rada przedstawi swą decyzję zgromadzeniu Ligi Narodów, które odbędzie się we środę.

Echa walk pod Aduą

Korespondent Reutera w Genewie donosi, że w nowej nocie protestacyjnej, wystosowanej do Ligi Narodów Rząd abisyński stwierdza, iż wojska włoskie, eskortowane przez 20 samolotów wkroczyły do Adui, po uprzedniem zajęciu Adigratu. Wszystkie walki, jakie miały miejsce do tej pory, toczyły się tylko z oddziałami abisyńskiej straży granicznej, lub też z małemi, luźnemi oddziałami. Wojska nasze — twierdzi dalej Rząd abisyński — nie przystąpiły jeszcze do akcji.

***

Wedle nieoficjalnych wiadomości, nadeszłych z Asmary, w ataku na Aduę zabity został pułkownik włoski, dowodzący wojskami tubylczemi. Zabity był neapolitańczykiem i pełnił oddawna służbę w kolonjach afrykańskich. Przy zdobywaniu Adui wojska włoskie nie mogły wprawić w ruch artylerji ciężkiej, spowodu niedogodnej konfiguracji terenu. Miasto było bronione przez armję abisyńską, liczącą zaledwie ok. 10 tysięcy ludzi. Abisyńczycy przekopali rowami drogi i przejścia wiodące do miasta, aby uniemożliwić posuwanie się czołgów i samochodów.

Na Litwie

Nastroje opozycyjne wsi

Z Kowna donoszą: Nastroje opozycyjne wsi litewskiej nie zostały jeszcze całkowicie zlikwidowane. Przejawiały się one zwłaszcza w okręgach południowych i południowo - zachodnich, choć nie brak również głosów niezadowolenia i na pograniczu litewsko - łotewskiem. O ile początkowo cały ruch nosił charakter wybitnie ekonomiczny, chodziło bowiem o podniesienie ceny produktów rolnych do granic opłacalności, o tyle obecnie na pierwszy plan wysuwać się zaczynają hasła polityczne, a więc w pierwszym rzędzie **natychmiastowego zwołania Sejmu.**

Tragiczny wypadek

polskich rybaków na morzu

W porcie helskim, w pobliżu mola wyjściowego na otwarty Bałtyk podczas silnie wzburzonego morza trzej rybacy kaszubscy na dwóch łodziach, usiłowali zabezpieczyć przed nawałnicą sprzęt rybacki, znajdujący się w wodzie. Ponieważ obie łodzie natychmiast zostały przez fale zalane i zatonęły, rybacy znaleźli się w wodzie na łasce rozszalałego żywiołu. Jeden z nich Jan Bosz utonął, pozostali: Herman Bucz i Edward Król, zostali uratowani przez rybaków. Ciało tragicznie zmarłego rybaka, który pochodził z Boru pod Jastarnią, fale uniosły wgłąb morza.

P. Beck wyjechał do Genewy

W poniedziałek wieczorem wyjechał do Genewy p. Józef Beck w towarzystwie dyr. Sokołowskiego. (PAT)

Francuscy robotnicy portowi

proklamowali bojkot okrętów włoskich

Francuska federacja pracowników portowych rozesłała do swych członków okólnik, wzywający do bojkotowania okrętów włoskich, zawijających do portów francuskich. W myśl tego apelu, członkowie organizacyj robotników portowych mają powstrzymać się od załadowywania i wyładowywania wszelkich statków włoskich.

Ostatnie depesze na stronie 1 i 2-ej

Wiadomości Sportowe

Boks

KRWAWY BOKS. W Kolonji odbył się turniej bokserski z udziałem zawodników fińskich.

Mecz Baerlund (F) — Seele w wadze ciężkiej miał przebieg dramatyczny i krwawy. W pierwszej rundzie Bärlund otrzymał kilka ciężkich ciosów, na które odpowiedział serją. W wyniku obaj pięściarze otrzymali głębokie rany nad oczami, krwawiąc silnie. Mimo to obaj rozpoczęli drugę rundę, którą jednak wkrótce przerwano wskutek interwencji lekarza, który polecił Seelemu zrezygnować z dalszej walki.

MECZ BOKSERSKI W KRAKOWIE. Na otwarcie sezonu bokserskiego w Krakowie drużyna Wisły rozegrała towarzyski mecz w WKS Kielce, wygrywając w stosunku 12:4.

CZÓRMECZ BOKSERSKI NA ŚLĄSKU. Na Śląsku odbył się wielki czwórmecz bokserski, zorganizowany przez Ruch z okazji jubileuszu klubu. Udział w czwórmeczu wzięły mistrz Śląska IKB, Cuiavia z Inowrocławia, Ruch i Naprzód z Lipin.

Najlepsze wyniki uzyskał IKB, który pokonał Cuiavię 9:7 i Naprzód z Lipin 12:2. W trzecim meczu Ruch pokonał Cuiavię 10:6.

Sensacją czwórmeczu były zwycięstwa Świerka, który wygrał wszystkie walki przez k. o. w pierwszej rundzie.

Piłka nożna

AUSTRJA REMISUJE Z WĘGRAMI. W Wiedniu wobec 40 tys. widzów rozegrany został mecz piłkarski o puhar Europy, pomiędzy pierwszą reprezentacją Austrji (druga walczyła w Warszawie) a Węgrami. Mecz dał wynik remisowy 4:4.

Kolarstwo

POPOŃCZYK ZWYCIĘŻYŁ W BIEGU ZA MOTORAMI. W niedzielę odbył się na Dynasach w Warszawie bieg kolarski za motorami małemi na dystansie 100 km.

Bieg zakończył się bezapelacyjnem zwycięstwem Popończykiem (Iskra) w doskonałym czasie 1:51:55 sek.

Atletyka

DRUŻYNOWE MISTRZOSTWA WARSZAWY W ZAPAŚNICTWIE. W niedzielę odbyły się dwa mecze zapaśnicze o drużynowe mistrzostwo Warszawy klasy A i B.

W meczu A-klasowym Legja pokonała Prąd 16:3.

W maczu o mistrzostwo klasy B Skra pokonała Fort Bema 19:3.

Hippika

KONKURS POŻEGNALNY W ŁAZIENKACH. W poniedziałek odbył się w Łazienkach konkurs pożegnalny o nagrodę pani Zandbangowej. Startowało około 100 koni. Wyniki konkursu przedstawiają się następująco: 1) Smoleńsky (Austrja), 2) p. Beauduin (Belgja), 3) kpt. Cseh (Węgry), 4) kpt. Karklins (Łotwa), 5) por. Broks (Łotwa), 6) rtm. Sokołowski (P.).

Por. BRANDT WYGRYWA KONKURS ZWYCIĘZCÓW. Konkurs Zwycięzców zgromadził 27 koni. O 1-sze miejsce walczyli por. Brandt (Niemcy) na koniu Derby i rtm. Szosland na koniu Donesse. Po rozgrywce zwycięstwo odniósł por. Brandt, spychając rtm. Szoslanda na 2-gie miejsce.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

HULBERT FOOTNER 82

Niebezpieczny ładunek

Z upow. autora przełożyła Wacława Komarnicka

„Ja także wątpię", zauważyła Mme Storey. „Takich zapałek nie wyrabia się w Ameryce. Podczas, gdy ja będę prowadziła badanie w salonie, pragnę, aby pan przedsięwziął pocichu poszukiwania pudełka, z którego ta zapałka pochodzi. Niech pan przeszuka załogę i jej rzeczy; niech pan zrewiduje kabiny gości. Jeżeli pan znajdzie to pudełko, jego właściciela poślemy na fotel elektryczny".

Na szczycie schodów Les rozstał się z nami, aby rozpocząć rewizję. Mme Storey wzięła od niego klucz do pokoju Adrjana i udałyśmy się tam przez pokład B. Adrjan leżał na swej koi w żałosnym stanie. Człowiek tego rodzaju nie mógł znieść odosobnienia. Na widok mojej pracodawczyni zerwał się na równe nogi napół z przerażeniem, napół z nadzieją. Mme Storey zignorowała go jednak zupełnie.

Chodziło jej o dokładne stwierdzenie położenia iluminatora. Po dokonaniu pomiarów okazało się, że okienko znajduje się w odległości sześciu stóp w kierunku rufy od drzwi wodoszczelnych, dzielących komorę drugą od trzeciej. Poszłyśmy na pokład A i przekonałyśmy się, że nad pokojem, w którym więziono Adrjana, znajduje się wolna kabina. Jeden z iluminatorów, jak się okazało, znajdował się tuż nad iluminatorem Adrjana.

„Nisz spiskowiec wysyłał stąd swoje listy", powiedziała Mme Storey. „Tu jest znacznie bezpieczniej, niż na pokładzie".

Pod okienkiem stała kanapa. Obejrzawszy ją dokładnie, Mme Storey uśmiechnęła się. „Spójrz", powiedziała, podając mi lupę. „Stał na kanapie, aby móc przesunąć przez okienko głowę i jedno ramię. W ten sposób manipulował swoim sznurkiem. Z jakiegoś, nieznanego mi powodu, wracając z pływalni, wstąpił do masarni, poczem pośpieszył tutaj, aby odebrać klucz od Adrjana".

Na pluszowej kanapie odkryłam kilka trocinek!

Poszłyśmy do salonu. Wszyscy czekali na nas, podzieleni na małe podejrzliwe grupki; Sophie, Celia i Emil w jednym kącie, Adela i doktór Tanner w drugim, przed kominkiem zaś Martin, samotny i nieprzenikniony. Wszystkie oczy zwróciły się na Mme Storey, usiłując wyczytać jakieś wiadomości z jej twarzy. Nie zdradziła jednak nic.

Usiadłyśmy przy stole, ja zaś rozłożyłam notatnik. Jim sprowadził Adrjana. Mme Storey poleciła staremu marynarzowi, aby zwołał kucharzy i kelnerów. Tymczasem zadała Adrjanowi kilka pytań.

„Co pan robił po powrocie z pływalni?"

Adrjan, dramatycznym, jak zwykle, gestem uderzył się wierzchem dłoni w czoło. „Byłem nieprzytomny", rzekł. „Nie pamiętam zupełnie, w jaki sposób dostałem się spowrotem. Kiedy odzyskałem przytomność, stałem na środku pokoju z kluczem w ręku. Rzuciłem się do okna, ale sznurka nazewnątrz nie było. Switało właśnie. Czekałem, jak mi się zdawało, wieki całe, zastanawiając się, co poczne, jeżeli Grober nie uwolni mnie od tego klucza. Miałem już zamiar wrzucić go do morza, gdy zobaczyłem naraz sznurek. Na końcu jego przymocowany był ciężarek. Uwiązałem klucz, pociągnąłem za sznurek, poczem wciągnięto go na górę. To wszystko".

„Mówi pan, że pan czekał całe wieki. Czy nie mógłby pan nieco dokładniej określić czasu?"

„Byłem zbyt wzburzony, abym mógł określić czas. Może pięć minut. Może więcej".

„To dosyć długo", rzekła Mme Storey. „Czy wysuwał pan głowę przez iluminator, aby rozejrzeć się, czy niema sznurka?"

„Iluminatory na pokładzie B są za małe. Nie mogłem przesunąć przez nie głowy".

„To narazie wszystko".

Kucharzy i stewardów wprowadzono do salonu po jednemu. Mme Storey przesłuchiwała ich cierpliwie, nie osiągnęła jednak żadnych rezultatów. Wszyscy przysięgali, że nikt, prócz pracowników, nie przechodził przez śpiżarnię i korytarz. Nikt nie widział, żeby ktoś chodził po schodach, prowadzących do komory numer pierwszy. Nie dowodziło to niczego, ponieważ ludzie ci rozpoczynali pracę o szóstej trzydzieści, osoba zaś, której szukaliśmy, miała dosyć czasu, aby ukryć się przed tą godziną.

(D. c. n.).

Podniosła uroczystość w Pruszkowie

(Kor. własna).

W warsztatach pruszkowskich odbyła się dnia 21 września b. r. niezwykle serdeczna i podniosła uroczystość.

Oto pracownicy Głównych warsztatów kolejowych w Pruszkowie żegnali w dniu tym swego długoletniego, bo pierwszego od zdobycia niepodległości, a zarazem zasłużonego naczelnika warsztatów inżyniera, Wojciecha Radomskiego, który po swej długoletniej a chlubnej pracy w kolejnictwie odszedł na emeryturę.

Pożegnaniu temu nadano formę uroczystej akademji, urządzonej wspólnie przez m. Koło ZZK., miejscowy Komitet PPS. i oddział T. U. R.

Inżynier Radomski był nietylko znakomitym inżynierem kolejowym i energicznym naczelnikiem, ale długoletnim działaczem socjalistycznym, który jeszcze za caratu, przed paru dziesiątkami lat, w rewolucyjnej Polsce podziemnej, walczył i o niepodległość i o wyzwolenie klasy robotniczej.

Na program uroczystości złożyły się: 1) Marsz powitalny przy wejściu naczelnika Radomskiego na salę, 2) Zagajenie, 3) Czerwony Sztandar i Marsyljanka, tudzież okolicznościowe przemówienia, 4) Koncert orkiestry i wspólna fotografja.

Do prezydjum akademji zostali powołani: kol. Głowacki, Pakuła, Kozłowski (Zarząd Główny Z. Z. K.), Wysocki. Kaźmierski oraz z ramienia PPS. tow. Księżak i z T. U. R. tow. tow.: Kopp i Zborowski.

Uroczystość rozpoczęło wejście na salę tow. Radomskiego, na którego widok cała szczelnie nabita sala zatrzęsła się od oklasków.

Równocześnie marsz powitalny odegrała orkiestra reprezentacyjna PKP. pod batutą p. Zakrzewskiego.

Następnie imieniem miejscowego Koła ZZK. zagaił uroczystość prezes koła tow. Głowacki, poczem kolejno żegnali tow. Radomskiego, imieniem zarządu Głównego ZZK.: tow. Kozłowski, dalej tow. Morawski i in., imieniem Komitetu PPS. tow. Księżak, imieniem miejscowego Koła TUR. — tow. Br. Kopp.

Wszyscy mówcy w gorących słowach podkreślali zasługi położone przez ofiarną pracę tow. Radomskiego, pierwszego z organizatorów ZZK., długoletniego działacza PPS., założyciela TUR. w Pruszkowie, pierwszego prezesa dozoru szkolnego, działacza samorządowego i spółdzielczego.

W końcu zabrał głos sam tow. Radomski, który, dziękując za szereg przemówień pod jego adresem, podkreślił, że praca całego jego życia przyniosła mu niezmierne zadowolenie, a nawet i szczęście.

Tow. Radomski mówił o tem, jak to w roku 1905 zapoczątkowano na terenie b. Kongresówki klasowy, socjalistyczny Związek Kolejowy.

Z 11 ludzi, którzy zebrali się po raz pierwszy dla omówienia spraw organizacyjnych w lesie w Milanówku, wybrano konspiracyjny „Komitet trzech". Dziś klasowy Związek jest potęgą. I to uważa tow. Radomski za jeden z rezultatów swej dawniejszej pracy. Kończąc, dziękuje serdecznie za wyrazy uznania i sympatji.

Nastrój podczas uroczystości panował niezwykle uroczysty i serdeczny.

Przy opisie powyższej uroczystości nasuwa się dużo myśli i porównań z tem, co się dziś w kolejnictwie dzieje.

O ileż taki naczelnik, jak inżynier Radomski, przewyższa wszystkich w całem naszem kolejnictwie naczelników i wogóle przełożonych.

Długoletnia jego praca na stanowisku naczelnika wykazała, że do tego, aby być sprężystym przełożonym i kierownikiem takich ogromnych warsztatów, jak pruszkowskie, wcale nie trzeba być nieprzyjaznym lub zgoła nawet wrogim wobec pracowników, jak to niestety, często się dziś dzieje — lecz można być — na takim właśnie posterunku! — przyjacielem pracowników a nawet i ...działaczem socjalistycznym.

Te właśnie osobiste zalety inżyniera Radomskiego sprawiły, że w warsztatach pruszkowskich nie dochodziło do zgrzytów i tarć, bo powszechna sympatja i szacunek, jakiemi naczelnika swego otaczali pracownicy — umiejący dobrze ocenić ludzkie zalety, były najlepsza rękojmią ładu i harmonji.

To też inżynier Radomski może i powinien stać się wzorem dla wszystkich przełożonych w naszem kolejnictwie, wyższych czy niższych.

Ujęcie zabójców posterunkowego

Pod wsią Przemysławice, między Olsztynem a Częstochową, znaleziono zwłoki starszego posterunkowego, 37 letniego Władysława Krzyżanowskiego. Obok zwłok leżał rewolwer. Jak się okazało, Krzyżanowski wszczął pościg za jakimś przestępcą, niestety jednak nie zdołał go dogonić i sam padł rażony kulami. Krzyżanowski osierocił żonę i czworo dzieci.

W pościgu policja ujęła dwóch sprawców zabójstwa. Jeden z nich Kazimierz Stanik, wielokrotnie karany przestępca, niedawno zbiegły z więzienia we Wrześni, osaczony został przez obławę na polach pod Sabinowem i bronił się do upadłego, strzelając do policji, lecz zranił jedynie psa policyjnego, który nań się rzucił. Policja użyła broni palnej i postrzeliła zbrodniarza w brzuch i nogę. Stanika w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. Drugi zbrodniarz, Józef Popęda, został osaczony koło kapliczki na Zaciszu i po desperackiej obronie rozbrojony i odprowadzony do wydziału śledczego.

Nie lekceważyć ukąszeń psa!

Straszna śmierć w ataku wścieklizny

Przed sześciu tygodniami, wściekły pies w Borku Fałęckim pod Krakowem pogryzł kilka osób, między innemi podróżującego kupca Jakóba Gojca. Wszyscy pokąsani, oprócz Gojca, poddali się leczeniu. Kupiec natomiast zbagatelizował sprawę, ponieważ niewielka ranka na ręku od ukąszenia wściekłego psa zagoiła się wkrótce. Gojec udał się potem do Gdyni w interesach handlowych. Przed paru dniami nieszczęśliwy zaczął odczuwać kurcze w gardle i wstręt do wody. Przerażony udał się do lekarza. Natychmiast odesłano chorego do szpitala dla zakaźnych w Gdyni, lecz mimo zastrzyków, które już były spóźnione, Gojec zaczął dostawać ataków furji, cierpiąc okropnie.

Wobec groźnego stanu Gojca wysłano koleją do zakładu dla umysłowo chorych w Świeciu na Pomorzu. W czasie podróży nieszczęśliwy kupiec w ataku szału zmarł.

Wiadomości z całej Polski

DEFRAUDANT Z P. K. P. SKAZANY.

Lubelski sąd apelacyjny rozpatrywał sensacyjną sprawę o defraudację 71.338 zł. 43 gr. pieniędzy skarbowych na stacji kolejowej w Radomiu. W pierwszych dniach lutego b. r. Antoni Pietrasik, adjunkt warsztatów kolejowych PKP. w Radomiu, zdefraudował powyższą sumę, podjętą przez siebie w radomskiej kasie stacyjnej i przeznaczoną na wypłaty dla pracowników kolejowych, z zamiarem przywłaszczenia jej sobie. Zdefraudowawszy pieniądze zbiegł z niemi, zmylił ślady i ukrywał się przez dłuższy czas ...przy pomocy różnych osób Sąd apelacyjny potwierdził wyrok 7-letniego więzienia w stosunku do Pietrasika, a współwinnym kary podniósł.

NIESZCZĘŚLIWE DZIECKO.

W Grudziądzu ujawniono istnienie 9-letniej Irenki Maliszewskiej, która ma serce nazewnątrz, pokryte tylko delikatną błoną.

Ojciec dziecka, straciwszy pracę, w obliczu, głodu — zdecydował się demonstrować dziewczynkę na jarmarkach.

Niewątpliwie sfery lekarskie zainteresują się tym wybrykiem natury i otoczą opieką nieszczęśliwe dziecko.

STUDENT OFIARĄ WYPADKU W KOPALNI.

Płóczka „Cecylja" w Piekarach śląskich została unieruchomiona przed dość dawnym czasem i została nabyta przez kilku kupców żydowskich, którzy obecnie rozbierali budynki fabryczne. Krytycznego dnia przybył na teren płóczki współwłaściciel student medycyny Abraham Lesenstein z Będzina, przypatrując się rozbiórce konstrukcji żelaznej.

W pewnej chwili gdy student zbliżył się za bardzo do miejsca pracy, z rusztowania spadła żelazna belka, która przygniotła Lesensteina. Nieszczęśliwy padając, uderzył głową o ostrą blachę. — Spadająca belka złamała mu lewą nogę i został ciężko ranny w głowę.

W stanie beznadziejnym przewieziono Lesensteina do szpitala w Piekarach Śląskich, gdzie pomimo natychmiastowej operacji zmarł dnia następnego.

PO ZWYCIESKIM STRAJKU KRAWCÓW ŻYDÓW — STRAJKUJĄ KRAWCY CHRZEŚCIJANIE.

W Wilnie wybuchł strajk krawców chrześcijan. Strajkującym chodzi o honorowanie zawartej z nimi umowy. Strajkuje około 80 osób.

Przy sposobności należy zaznaczyć, że przed paru dniami zlikwidowany został strajk krawców żydowskich, którzy otrzymali 30 proc. podwyżkę swych dotychczasowych płac.

WYBUCH KAPISZONÓW W RĘKACH DZIECI.

W Krasowach, w pow. pszczyńskim, na ul. Zarzyńskiej bawił się 7-letni Edward Sojka z rówieśnikiem Józefem Gojem, zam. w Krasowach.

Podczas zabawy dzieci znalazły w piasku dwa kapiszony, któremi zaczęły się bawić. W czasie manipulowania nabojem nastąpił nagle wybuch, wskutek którego Sojka utracił trzy palce u lewej, oraz dwa palce u prawej ręki. — Ponadto chłopiec został dotkliwie pokaleczony na piersiach i brzuchu. Goj odniósł jedynie lekkie okaleczenia.

Ciężko rannego Sojkę odstawiono do szpitala w Murckach, a lżej ranny Goj pozostaje pod opieką domową.

PORAŻENI PIORUNEM W PAŹDZIERNIKU.

Nad Brodami i okolicą przeszła gwałtowna burza z piorunami i ulewnym deszczem. Piorun uderzył m. in. w stertę pszenicy na folwarku Leona Barasa w Ponikwie. Spowodowany w ten sposób pożar wyrządził straty na około 5 tysięcy złotych. W Hołoskowicach piorun uderzył w dom sołtysa Pawła Omelucha. W tym czasie przed burzą schroniło się do sołtysa dwóch posterunkowych z posterunku P. P. Ponikowicy. Obaj policjanci: Franciszek Kubicki i Stefan Syrnicki zostali ciężko porażeni od pioruna.

GROŹNA KATASTROFA NA WĄSKOTORÓWCE.

W niedzielę wieczorem na kolejce wąskotorowej Lipno — Lubicz nad Drwęcą wskutek wykolejenia pociągu jeden wagon przewrócił się na bok. 26-letni student Stanisław Wierzbicki z Osówki uległ groźnemu zgnieceniu klatki piersiowej. 25-letnia Zofja Fiedrychowa uległa złamaniu nóg. Trzeci pasażer odniósł lżejsze obrażenia. Dwie pierwsze ofiary przewieziono w stanie groźnym do szpitala w Toruniu.

NA CO IDĄ PIENIĄDZE SPOŁECZNE...

Przed Sądem Okręgowym w Katowicach stanął w poniedziałek były urzędnik Polskiego Związku Zachodniego w Katowicach, niejaki Augustyn Stypa z Katowic oskarżony o sprzeniewierzenie na szkodę Związku 17.000 złotych w gotówce.

Dochodzenia w tej sprawie, oraz przebieg rozprawy wykazał winę oskarżonego, wobec czego sąd skazał Augustyna Stypę, oraz brata jego Franciszka Stypę również z Katowic, każdego po dwa lata więzienia, oraz po 5 lat utraty praw obywatelskich.

ŚMIERTELNY WYNIK ZABAWY

W Mościcach bawiło się kilkoro dzieci, jeżdżąc wagonikami kolejki wąskotorowej, między innemi 10-letnia Kazimiera Piwowarczyk. W pewnej chwili dziecko wypadło z wagonika będącego w ruchu i dostało się pod koła, które złamały dziecku kręgosłup. — Nieszczęśliwa dziewczynka poniosła śmierć na miejscu.

SZANTAŻYŚCI PRASOWI PRZED SĄDEM APELACYJNYM.

W krakowskim Sądzie Apel. ogłoszony został wyrok w sprawie Łobody i towarzyszy, skazanych przez Sąd I instancji na kary od 4 miesięcy do 5 lat więzienia za szantaże, dokonywane przy pomocy pism „Głos Publiczny i „Wolne Słowo".

Sąd Apelacyjny zmniejszył wszystkim oskarżonym kary o jedną trzecią. Pięciu skazanych Sąd uwolnił.

HUTNICY Z ROKITNA ZWYCIĘŻYLI.

W hucie szklanej „Vitrum", w Rokitnie, bardzo poważnym ośrodku przemysłowym na Wołyniu, gdzie zatrudnionych jest kilkuset robotników, wybuchł dnia 25 ub. mies. strajk na tle obniżki płac. Strajk miał przebieg spokojny i został obecnie zakończony z tem, że robotnicy podjęli prace na warunkach poprzednich.

UJĘCIE PIĄTEGO ZBIEGA KORONOWSKIEGO.

W sobotę na ul. Leśnej w Bydgoszczy wywiadowca policji państwowej, po dłuższej obserwacji, ujął piątego zbiega koronowskiego, Maksymiljana Knitkera.

WÓJT — DEFRAUDANTEM.

W Krzyżowicach (pow. pszczyński) „sanator" Zbaniuszka, naczelnik gminy, zdefraudował 8000 zł., za które wybudował sobie dom, a resztę przepił w knajpach. Złodziejstwa sięgają jeszcze r. 1930.

KATASTROFA LOTNICZA POD BATOWICAMI.

W poniedziałek przed południem w pobliżu Batowic pod Krakowem wydarzyła się katastrofa lotnicza.

Samolot wojskowy typu „Avia" spadł ze znacznej wysokości ulegając rozbiciu. Pilot zdołał uratować się przy pomocy spadochronu.

ZAWALIŁO SIĘ RUSZTOWANIE. 8 ROBOTNIKÓW RANNYCH.

W Zagnańsku (woj. kieleckie) w czasie budowania szopy runęło rusztowanie z wysokości 7 metrów, na którem znajdowało się ośmiu robotników. Jednego z robotników w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala dwóch odniosło ciężkie rany, a pozostali — lżejsze rany.

STRASZNA ŚMIERĆ KONDUKTORA POD TRAMWAJEM.

W Bydgoszczy konduktor tramwajowy, Antoni Leliva, obsługiwał tramwaj zielony, który jechał ze strzelnicy w kierunku ul. Gdańskiej. Na ul. Toruńskiej, w miejscu skrzyżowania się wozów, Leliva zamierzał zabrać przyczepkę tramwaju, który jechał do strzelnicy. W momencie, gdy zamierzał wskoczyć na przyczepkę, która zjeżdżała ze wzniesienia, został potrącony przez rowerzystę, rzeźnika Leopolda Klucka i dostał się pod koła tramwaju rezerwowego. Wydobyto go z pod kół z dosłownie odciętemi nogami, w stanie strasznym. Przywieziony do szpitala zmarł po pół godzinie w okrutnych męczarniach. Osierocił żonę i dwoje nieletnich dzieci.

AGNIESZKA SMEDLEY — Z cyklu „MIGAWKI CHINSKIE" 2)

Moskity jako partyzanci

Z upoważnienia autorki przełożyła B. Kopelówna

W ten sposób ciągle się w nie bije — one chowają się, a potem wyskakują w innem miejscu, jak korek na rzece. Z punktu widzenia policjanta jest to w wysokim stopniu irytujące. Nie mogąc znaleźć żadnego redaktora do zaaresztowania, policja od czasu do czasu zatrzymuje pierwszego lepszego gazeciarza i rewiduje go, szukając „moskitów", albo innej niebezpiecznej broni. Czasem ma on przy sobie „moskity"; czasem ich nie ma. Jeżeli ma, musi zapłacić grzywnę, albo posyła się go do więzienia. W sądzie gazeciarze powiadają, że dano im do sprzedania paczki gazet i powiedziano, aby zatrzymali sobie zarobione pieniądze. Nie każdy jest tak hojny dla szanghajskich biedaków.

Jeżeli ktoś z twarzą, na której maluje się pewien specjalny wyraz prośby, pyta sprzedawcę o jakieś pismo - „moskita", może zrobić przy tem ciekawe studjum socjologiczne. Jeżeli chłopiec przygląda mu się szybko, lecz badawczo, a potem patrzy prosto przed siebie i kącikiem ust mówi „nie" — wiadomo, że ma tę gazetę, ale że stylu, tuż za pytającym, stoi szpieg — i słucha. Niechaj tenże człowiek obróci się szybko i rozejrzy uważnie, a zobaczy indywiduum w długiej czarnej szacie, któregoby nie miał ochoty spotkać w nocy w ciemnej uliczce. Jeżeli jednak uda mu się przekupić kogoś, aby zaciągnął tego szpiega gdzieś na fajeczkę opjum — może zwrócić się znowu do chłopca z takiem samem proszącem spojrzeniem i pytaniem — a otrzyma wymienione pismo - „moskita". Co się tyczy ceny — może zapłacić, ile zechce; — każda otrzymana suma będzie dla gazeciarza czystym zyskiem. Cała ta procedura jest powodem, dlaczego gazeciarze szanghajscy zaczynają mówić kącikami ust.

Niektórzy twierdzą — ale możliwe jest, że kłamią — iż gazety-„moskity" sprzedawane są nie w dziesiątkach, ale w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy. W tego rodzaju grze niema statystyki, chyba, że fakt, iż „moskity" kosztują tylko dwa lub trzy grosze, a duże legalne dzienniki cztery czy pięć razy więcej — może być uważany za statystykę. Większość ludzi może sobie pozwolić na wydanie miedziaka lub dwuch, ale nie może sobie pozwolić na zapłacenie piętnastu, czy dwudziestu, poto, aby przeczytać o ostatnich bankietach dygnitarzy, lub też ostatnie wiadomości, rozesłane przez urzędową agencję.

Nawet dygnitarze, przyjeżdżający z Nankinu, dają portjerowi monetę i każą mu przynieść kilka „moskitów". Wymienieni dygnitarze także chcą się czegoś dowiedzieć, — tak samo, jak inni ludzie. Idźcie do redakcyj dzienników chińskich, do agencyj prasowych, albo siądźcie do pierwszego lepszego tramwaju, omnibusu, czy rykszy wczesnym rankiem, gdy ludzie idą do pracy — a przekonacie się, że wszyscy czytają dzienniki - „moskity". Tylko cudzoziemcy wyłączeni są z tego. Spoglądają prosto przed siebie, ponurzy jak szary poranek zimowy. Nie umieją czytać po chińsku i dumni są z tego. Niektórzy z nich twierdzą, że studjowanie chińskiego języka osłabia umysł, a większość cudzoziemców w Szanghaju nie może sobie pozwolić na to ryzyko.

Wielkie dzienniki i agencje prasowe nie mają odwagi pisać prawdy, ale współpracownicy ich chętnie czytają ją, ilekroć mogą. A zdumiewające jest, jakie są te wiadomości. W Chinach ataki na prywatne życie ludzi stanowią wciąż jeszcze broń polityczną. To też z pisma-„moskita" dowiadujemy się, kto się w kim kocha, wraz ze wszystkiemi intymnemi szczegółami. Pisma te wiedzą, ile wysokopostawione, potężne damy republiki wydają na stroje, podczas, gdy ludzie giną z głodu; donoszą, że burmistrz Nankinu wydał tysiące na przyjęcia w czasie, gdy głód zabrał miljony ludzi. Umieszczają również ryzykowne dowcipy. Typową jest historja o żonie wysokiego dygnitarza, która kochała się przed ślubem — i więcej, niż kochała — w innym wysokim dygnitarzu. Obecnie, gdy jej były kochanek odwiedza ją i jej męża, ona mówi do niego po angielsku — i mąż nie rozumie tego. Chińscy słuchacze wybuchają śmiechem, gdy opowiada im się tę historję. Śmiech lub milczenie wskazuje, w którą stronę wiatr wieje.

Możliwe, że to jest przyczyną, dlaczego wielu ludzi, posiadających pieniądze i stanowiska, używa fałszywych nazwisk, gdy zatrzymują się w szanghajskim hotelu na noc, lub „week-end". Pierwszego lepszego ranka mogą obudzić się i znaleźć w piśmie-„moskicie" swoje fotografje, wraz z opisem swych ostatnich wyczynów. Raz zapytałam pewnego chińskiego redaktora, czy został kiedykolwiek zaatakowany w piśmie-„moskicie"; uśmiechnął się z rezygnacją i powiedział, że raz go złapano — kobieta była Amerykanką. Raz poszłam do chińskiego teatru z przyjacielem Chińczykiem — następnego dnia pisma-„moskity" doniosły o tym fakcie, wyrażając zdziwienie, że nie było tam żony tego człowieka. Na ten temat rozpisywały się obszernie, a w końcu zaznaczyły, że żona wprawdzie przyszła później, ale z innym mężczyzną.

Jest wiele „moskitów", które zajmują się wyłącznie skandalami. Skąd biorą wiadomości — pozostaje tajemnicą, jak również i to — co z tego jest prawdą. Ale w Chinach możliwe są niezwykłe rzeczy. Wiadomości wciąż jeszcze wędrują z ust do ust z szybkością błyskawicy; zdają się wychodzić od portjerów hotelowych, służby, urzędników, z natłoczonych kawiarń, gdzie wszyscy znają się miedzy sobą — i od ludzi, którzy pracować będą całemi godzinami, jak niewolnicy, aby wiadomość tę otrzymać — ze zwyczajnej ciekawości i dla podniecenia, jakie im ona daje.

Jest jednak również wiele innych poważnych pism tego typu o charakterze politycznym. Jeden taki dziennik - „moskit" rozchodzi się w Szanghaju w trzydziestu tysiącach egzemplarzy dziennie. Przynajmniej tak mówią.

(D. c. n.).

Pół miljarda pieniędzy państwowych przywłaszczyli sobie hurtownicy

W Warszawie i na Śląsku, w Mysłowicach istniała również Kasa Targowa z kapitałem uzyskanym przez prywatną firmę eksploatującą targowice w Mysłowicach i w Sosnowcu oraz prowadzącą interesy z rynkiem warszawskim. Kasa ta posiadała kapitał w wysokości 500.000 zł.

Miasto Mysłowice, zawierając umowę na wydzierżawienie targowicy prywatnej spółce, udzieliło gwarancji Państwowemu Bankowi Rolnemu, który przyznał pożyczkę w kwocie 500.000 zł. na założenie Kasy Targowej.

Charakterystyczne jest, że z **pożyczki tej nie otrzymał ani grosza ani jeden rolnik. Kredyty miały być udzielane kupcom w drobnych kwotach do 3.000 zł.** na weksle odpowiednio żyrowane — przyczem suma tych kredytów miała nie przekroczyć 200.000 zł. Przy sumach kredytowych, ponad 3.000 zł. (dla hurtowników mięsnych), Mysłowicka Kasa Targowa miała żądać zabezpieczenia hipotecznego. **Tymczasem 500000 zł. rozdano z pieniędzy państwowych bez uzyskania należytej gwarancji.** Wprawdzie pewne drobne kwoty wpłaca do Banku m. Mysłowice, niema jednak mowy o pokryciu strat, gdyż 500.000 zł. **skonsumowali pośrednicy mięśni.**

Machinacje w Mysłowicach i Sosnowcu odbijały się pośrednio na rynku warszawskim.

Kronika organizacyjna

ZEBRANIE TRAMWAJARZY

Zebranie tramwajarzy odbędzie się przy ul. Chłodnej 30 we czwartek o godz. 6 w. z referatem tow. Wertheima.

PORADNIA LOKATORSKA. Poradnia lokatorska na Woli (Wolska 44, parter, prawa oficyna) czynna będzie dziś od godz. 7.30. Porad udziela adwokat.

T. U. R.

Zarząd Główny T. U. R. urządza konferfencję organizacji socjalistycznych i postępowych na temat:

KATASTROFA SZKOLNICTWA I OŚWIATY W POLSCE

dziś, we środę, godz. 19-a, gmach ZZK, Czerwonego Krzyża 20, pokój 105.

Co słychać w Warszawie?

REWIZJA W KANCELARJACH KOMORNIKÓW.

Na zarządzenie Prezydjum Sądu Grodzkiego w Warszawie przeprowadzana jest obecnie generalna rewizja wszystkich kancelaryj komorników. Skrupulatnie badane są księgi wpływów z opłat pobieranych od klijentów oraz stan depozytów.

SPOŁECZNE POŚREDNICTWO PRACY

Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę cofa z dniem 31 grudnia 1935 r. pozwolenia na prawo wykonywania społecznego pośrednictwa pracy.

Zarządzenie powyższe nie wyklucza uprawnienia do ubiegania się przez organizacje społeczne i zawodowe o pozwolenie na dalsze prowadzenie biur.

Podania należy składać w wydziale opieki społecznej komisarjat urządu (Nalewki 2).

REJESTRACJA ROCZNIKA 1915.

Dziś stawić się mają do rejestracji urodzeni w r. 1915, jak również w latach od 1914 do 1886, którzy dotychczas nie uregulowali stosunku swego do służby wojskowej, zamieszkali na terenie komisarjatu III, nazwiska których zaczynają się od liter od S do Ż włącznie. Stawić należy się do Wydziału Wojskowego Zarządu Miejskiego, Florjańska 10.

Jutro, dnia 10 b. m., mają się stawić zamieszkali na terenie komisarjatu IV, nazwiska których zaczynają się od liter od A do J włącznie.

POŁĄCZENIE ŻOLIBORZA Z MARYMONTEM I BIELANAMI

W związku z budową nowego domu Z. U. P. U. przy ul. Krasińskiego na Żoliborzu należy zauważyć, że nawprost tego domu położony jest teren po byłej prochowni. Na terenie tym przewidziane jest w planie regulacyjnym utworzenie nowego wielkiego placu Cecory. Dzięki temu ul. Krasińskiego uzyskałaby połączenie z Marymontem i Bielanami. Omawiany teren nie jest użytkowany i jest tylko ogrodzony. Wobec odbywającej się obecnie regulacji ul. Krasińskiego i zabudowy okolicznych terenów, konieczne jest również uregulowanie pl. Cecory, wraz z przyległemi ulicami.

WALKA Z GRUŹLICĄ

Pod przewodnictwem prezesa Tow. medycyny zapobiegawczej ministra dr. Chodźki odbyło się zebranie w sprawie skoordynowania prac związanych ze zwalczaniem gruźlicy na terenie stolicy. W posiedzeniu tem wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, Zarządu Miasta, Ubezpieczalni Społecznej oraz towarzystw społecznych. Postanowiono, że Zarząd Miejski powoła komisję złożoną z przedstawicieli zainteresowanych instytucji, która opracuje konkretny plan działania centralnego ośrodka walki z gruźlicą.

SKUTEK PRZEPRACOWANIA.

Nocy ub. o godz. 2-ej min. 30, w urzędzie pocztowo - telegraficznym „Warszawa 2' w oddziale korespondencji i druków w czasie nocnego dyżuru, dostała silnych bólów 33-letnia Wacława Giczówna (Wilanowska 24), urzędniczka. W następstwie G. dostała ataku furji, poczem straciła przytomność. Lekarz Pogotwia przewiózł ją nieprzytomną do szpitala Dzieciątka Jezus. Miała ona dyżur od godziny 20-ej min. 30 do 8-ej.

PRZY PRACY.

26-letni Zygmunt Zawadzki, — blacharz (Burakowska 8), w czasie pracy przy ul. Okopowej 44, spadł z dachu z wysokości 1-go piętra, złamał lewą rękę i potłukł się ogólnie.

27-letni Adam Szkopiarek, malarz (Traugutta 3), spadł z rusztowania przy ul. Śmiałej 17, doznając złamania prawego obojczyka.

Obu opatrzyło Pogotowie.

ZAMACH SAMOBÓJCZY.

26-letni Wacław Oszajca, monter (Czerniakowska 140), otruł się kreozotem przy ul. Nowolipie 20. Pogotowie przewiozło desperata do szpitala św. Ducha.

PRZYSYPANY ZIEMIĄ NA CMENTARZU.

Na cmentarzu ewangelicko-augsburskim (Młynarska 54-56), w czasie kopania grobu, został przysypany ziemią, 41-letni Stanisław Laskowski, robotnik (Zawiszy 49) Doznał on złamania lewej nogi. Laskowskiego opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala na Czystem.

Strajk młynarzy w firmie H. Grasberg trwa

17-ty już dzień trwa solidarny strajk robotników młynarskich w firmie H. Grasberg.

Mimo, iż zapasy mąki dawno się wyczerpały, firma Grasberg poddać się nie chce.

Niemniej jednak wyzyskiwani od lat robotnicy postanowili tym razem bronić zdecydowanie swoich praw, których właściciele uznać nie chcą, mimo, że wysokie zyski, o których pisaliśmy, pozwalałyby na zaspokojenie żądań robotniczych.

Nadmieniamy, iż H. Grasberg, ażeby zaspokoić potrzeby swych odbiorców, sprowadza mąkę z młynów pozawarszawskich, którą po rozważeniu etykietuje jako własny przemiał.

Otwarcie sezonu koncertowego w Sali Konserwatorjum Warszawskiego

Jedenasty z kolei sezon koncertów Konserwatorjum zainaugurowały recitale pp. prof. prof.: Wacława Kochańskiego i Zbigniewa Drzewieckiego w ubiegły piątek.

Poziom obu koncertów zapewniał licznie zebranym słuchaczom obok wszechstronnego programu wykonanie nacechowane dobrym smakiem i kulturą.

Zarówno jeden jak i drugi wirtuoz polski nakreślił sobie zadanie odpowiedzialne reprezentowania literatury swego instrumentu od czasów dawniejszych do najnowszych.

W recitalu prof. Kochańskiego obok pięknej sonaty Brahmsa i pełnych blasku transkrypcyj Kreislera znalazł się „Romans" Wielhorskiego a u prof. Drzewieckiego — w części nowoczesnej programu — drobne utwory najmłodszych kompozytorów polskich — Maciejewskiego i Ekiera.

Obok recitalów inauguracyjnych pp. Kochańskiego i Drzewieckiego program zapowiada nam bynajmniej nie kryzysowy dalszy ciąg sezonu z nazwiskami: Hofmanna, Ellegaard, Webstera i wieloma innemi na czele.

H. D.

Z wędrówki po warszawskich kinach

CASINO — „SZKARŁATNY KWIAT".

Dużo widzieliśmy filmów, osnutych na tle dziejów Rewolucji Francuskiej. Były wśród nich mniej lub więcej objektywne w stosunku do istotnego przebiegu wypadków, były mniej lub więcej bezstronne w ocenie tej przełomowej chwili dziejów.

Wśród widzianych dotąd obrazów na ten temat nie było chyba jednak filmu o tak jednostronnem ujęciu, jak „szkarłatny kwiat". Autorzy filmu, osnutego na temacie wykradania przez granicę arystokratów francuskich przez grupkę złotej młodzieży angielskiej, starali się odmalować historyczne tło barwami jaknajczarniejszemi. Republikanom odmówiono poprostu miana ludzi, przedstawiając ich jako stado rozjuszonych bestji. Sceny z placu kaźni są tak ohydne, że poprostu obrzydzenie bierze patrzeć na nie.

Wesołe momenty filmu, romans angielskiego lorda z własną żoną, istotnie dowcipne pomysły przy wykradaniu skazanych mogą zainteresować, jednakie nastawienie autorów do historji budzi taki niesmak, że wszelkie dobre strony obrazu zostały przez to zatarte.

ŚWIATOWID — „FOLIES-BERGERES".

Filmy z Maurice Chevalierem cieszą się z reguły takiem powodzeniem, że właściwie wyświetlanie ich to gwarancja „kasowości". Dużo ruchu, trochę piosenek, coprawda nieco zmanjerowanego, ale zawsze ujmującego Chevalier'a, zawsze dużo komicznych scen, zawsze wplecione jakieś widowisko na „wkładkę". W rezultacie publiczność jest zadowolona, bo ma i intrygę (nieco wątłą, ale zawsze...) i doskonałą rewję zagraniczną.

STYLOWY — „SEQUOIA".

Filmy rozgrywające się na tle dzikiej przyrody, są zawsze mile widziane, gdyż wnoszą jakgdyby powiew świeżego powietrza w duszną atmosferę dancingowo - buduarową ,tak rozpanoszoną na ekranach. Walka człowieka z żywiołem, potyczki człowieka z synami puszczy, mrożące krew w żyłach przygody podróżników, a jednocześnie ciekawie podpatrzone momenty z życia zwierząt — są to atrakcje filmów tego typu, co „Sequoia", filmów pięknych, wartościowych, oby jaknajczęściej na ekranach spotykanych.

Ika

Nasza Rubryka

MŁODA OSOBA, posiadająca znajomość stenografji, pisania na maszynie, doskonałą znajomość języka francuskiego i rosyjskiego, oraz znajomość niemieckiego, angielskiego i włoskiego poszukuje pracy biurowej. Zgłoszenia: telefon Nr. 11-22-86 w godzinach od 9-ej rano do 5-tej po południu.

KOREPETYTORKA, sumienna z długoletnią praktyką, referencjami, magister klasyki udziela tanio lekcyj w zakresie gimnazjum przygotowuje szybko do matury i egzaminów Tel. 11,49,60 lub Ogrodowa 16-45.

—PRACOWNIK HANDLOWY z czteroletnią pracą w handlu win i wódek, posiadający dobre świadectwa, poszukuje jakiejkolwiek pracy. Oferty, Miodowa 14 m. 50.

SZUKAM PRACY. Nadaje się japielęgniarka, wychowawczyni, kelnerka, woźna i t. p. Świadectwa, referencje dobre — uboga — młoda — godna zaufania, samotna, pannaż Pod „Dla Polki" do Redakcji.

WYKWALIFIKOWANA NAUCZYCIELKA udziela lekcyj, przygotowuje do egzaminów w zakresie gimnazjalnym. Specjalność: matematyka, fifzyka, chemja, francuski. Dzwonić: 11-18-61; godz. 3—5.

MŁODA EMERYTKA, inteligentna, skromnych wymagań, poszukuje jakiejkolwiek pracy. Tel. 634-77, od poniedziałku 1—4.

Co usłyszymy w Radjo?

Środa, 9 października.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny. 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 Parę infofrmacyj. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.57 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu.

12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 „Modne ściegi trykotażowe" — pogadanka. 12.30 Muzyka (płyty). 13.25 Chwilka dla kobiet. 13.30 Przerwa. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiadom. o eksporcie polskim. 15.30 Koncert Tria Salonowego z Poznania. 16.00 Audycja dla dzieci starszych z Poznania. 16.20 Recital skrzypcowy Jadwigi Matjasiak - Klechniowskiej. 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem Radja. 17.00 „Skrzydlate pióra" (na marginesie ostatnich zwycięstw powietrznych) — feljeton literacki. 17.15 „Muzyka skandynawska" — koncert z Poznania. 17.50 „Świat się śmieje" (przegląd humoru zagranicznego). 18.00 Koncert solistów. 18.30 Skrzynka ogólna. 18.40 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 18.45 Audycja dla dzieci (płyty). 19.00 Koncert reklamowy. 19.15 Program na dzień następny. 19.25 „Chłodnictwo w życiu gospodarczem Polski", pogadanka. 19.35 Wiadomości sportowe ogólne. 19.50 Reportaż aktualny. 20.00 Muzyka lekka ze Lwowa. 20.40 Pogad. — reportaż z Łodzi. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 VI audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina". Tekst objaśniający — dr. Z. Jachimeckiego, prof. Uniw. Jagiel. 21.35 „Harce djablika oratorskiego" — szkic literacki Karola Irzykowskiego. 21.50 „Hormony płciowe" — pogadanka dla lekarzy. 22.00 „Księżniczka i włóczęga" — opera komiczna Ed. Poldini'ego osnuta na tle bajki Andersena. 23.00 Wiadom. meteorologiczne dla komunikacji lotniczej. 23.05 Muzyka taneczna (płyty). 23.30 Wrażenia z pierwszej podróży statkiem „Piłsudski" do Ameryki — wygł. w języku angielskim Jerzy Podoski.

Dymsza rozdaje autografy i całusy

Z za kulis świata filmowego przedostała się do kawiarń pikantna wieść o treści umowy, jaką Dyrekcia kina „Capitol" zawarła z Adolfem Dymszą.

Popularny „Dodek" podpisał cyrograf, mocą którego zobowiązał się pocałować każdego Wacusia bez różnicy wieku i płci po przedłożeniu dowodu, że osobnik istotnie nosi piękne imię „Wacuś". Ponadto każdy (a) Wacuś otrzymuje autograf Dymszy. Kontrakt „Dodka" z Dyrekcją obowiązuje przez cały rok, a rozpoczął się z dniem premjery filmu Wacuś", który idzie na otwarcie sezonu w kinie „Capitol". A więc piękna Wacko i sympatyczny Wacku: Od premjery „Wacusia" macie prawo całować Dymszę, gdzie go tylko... spotkacie! Dla udowodnienia imienia „Wacuś" służyć mogą: świadectwo szczepienia ospy, imienny nakaz egzekucyjny, bilet wizytowy, protest wekslowy, koperta z adresem i t. p.

(X)

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Bengali".
APOLLO: „Wyprawy krzyżowe".
ATLANTIC: „Epizod".
AMOR: „Uciekinierzy" i „Jej wysokość całuje".
AKRON: „1914 rok" i „W szponach bandytów".
AS: „Zdobyć Cię muszę".
ANTINEA: „Śluby ułańskie" i „Świat się śmieje".
COLOSSEUM: „Legjon nieustraszonych" i rewja.
COLOSSEUM: „Dziewczęta w mundurkach" i rewja.
CORSO: „Miłość dla początkujących" i rewja.
CAPITOL: „Wacuś" z Dymszą w roli głównej.

CASINO: „Szkarłatny kwiat".
ELITE: „Idziemy po szczęście".
FAMA: „Sing-Sing".
FILHARMONJA: „Żona za 1000 rubli" (film sowiecki).
FORUM: „Bez nazwiska" i „Roześmiane oczy".
FLORIDA: „Dla ciebie śpiewam" z Kiepurą i „Nocny lot".
HELIOS: „Piotruś" z Franciszką Gaal.
ITALJA: „8 godzin dr. Morgana", „Rewolucja śmiechu" z Shirley Temple.
LOS: „Wielka księżna i chłopiec hotelowy".
LUX: „Biała lilja" i „Koci pazur".
KOMETA: „Nie chcę wiedzieć, kim jesteś" i rewja.

MAJESTIC: „Mężczyźni wolą mężatki".

MASKA: „Nasi chłopcy marynarze"
MEWA: Martha Eggert w filmie „Dla ciebie śpiewam" oraz „Flip i Flap".
METRO: „Zemsta pana X" i „Pieśń serca".
MIEJSKI: „Nasz chleb powszedni".

MUCHA: „Morderca" i „Pozwólcie nam żyć".
NOWA TOMBOLA: „Wielki gracz" i „Kuszenie szatana".
OKO PRASKIE: „Człowiek o stu twarzach" i „Tajemnica purpurowej gondoli".
PAN: „Dwie Joasie" ze Smosarską.

PETIT TRIANON: „Uwielbiana" i „Rewolucja śmiechu" z Shirley Temple.
POPULARNY: „Miłość Tarzana" i rewja.
PROMIEŃ: „Krew cygańska" i „Bolero".
PRAGA: „Nasi chłopcy marynarze".
RIALTO: „Zaproszenie do Walca" z Liljan Harvey.
RIVIERA: „Antek policmajster".
ROXY: „Jestem zbiegiem" i „Indje".
STYLOWY: „Sequoia".
SOKÓŁ: „Zazy, Józefina Backer" i „Na skrzydłach miłości".
ŚWIATOWID: „Folies Bergere" z M. Chevalier.
TON: „Roześmiane oczy" z Shirley Temple.
UCIECHA: „Baboona".
UNJA: „Pieśń zdobywa świat" i rewja.
VARIETE: „Noce wiedeńskie", „Flip i Flap robią karjerę" i rewja.

STAN POGODY w/g PIM

Rano chmurno i miejscami mglisto, dnie mnaogół dość pogodnie i stosunkowo ciepło. Najpierw słabe, później umiarkowane wiatry z kierunków południowych.

Co grają w teatrach?

TEATR „ATENEUM". Dziś krotochwila Józefa Blizińskiego „Marcowy Kawaler" oraz komedja Józefa Korzeniowskiego „Majster i czeladnik". W obu sztukach występuje Stefan Jaracz.

TEATR WIELKI — OPERA: Dziś opera „Lakme" Delibe'a z Adą Sari. Dyrekcja Opery dokłada starań, by widowisko zasługiwało na uznanie.

Adzie Sari sekundują w głównych rolach: Janina Hupertowa, Zofja Tokarzewska, Bożenna Jarońska, Marja Wędrychowska oraz pp. Bender, Korolkiewicz, Raczkowski i Tysiak. Dyryguje Bol. Tyllia.

TEATR NARODOWY. Dziś sztuka Blizińskiego „Pan Damazy" w reżyserji Zelwerowicza, który zarazem odtwarza rolę tytułową.

TEATR POLSKI: Dziś arcydzieło Szekspira „Król Lir" w reżyserji Leona Schillera z Józefem Węgrzynem w roli tytułowej.

TEATR NOWY: Dziś najnowsza komedja M. Pawlikowskiej - Jasnorzewskiej „Powrót mamy".

Abonament 6—N.

TEATR MAŁY: Dziś pogodna komedja „Wiosenne porządki" Huxleya

TEATR LETNI: Dziś „Muzyka na ulicy" z Dymszą.

TEATR KAMERALNY: 12 b. m. arcydzieło Stefana Żeromskiego „Ponad śnieg", pod kier. K. Adwentowicza.

TEATR MALICKIEJ: Dziś i codziennie nowa oryginalna komedja A. Cwojdzińskiego: „Epoka tempa".

TEATR „CYRULIK WARSZAWSKI" — Kredytowa 14. Dziś aktualna satyra „Na jeża" z udziałem całego zespołu. Pocz. o godz. 7.15 i 9.45

HOLLYWOOD: Dziś „Dla ciebie, Wahrszawo" z udziałem Ordonówny, Syma, Bodo, Skoniecznego i in.

TEATR WIELKA REWJA: Dziś i dni następnych melodyjna „Kawiarenka" Benatzky'ego z Marylą Karwowską, Sempolińskim, Krukowskim.

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 1